

# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH,  
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. *W Warszawie:* rocznie rsr. 5, półrocznie rsr. 2 kop. 50. *W Królestwie i Cesarstwie:* w redakcyi (z przesyłką) rocznie rsr. 6, półrocznie rsr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. *W Redakcyi* półrocznie (od 1 lipca 1876 do 1 stycznia 1877) rsr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1877 r. rsr. 188 (z przesyłką).

Cena Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich. Rocznie rsr. 8; dla prenumeratorów Gaz. Lekars. rsr. 6; dla prenumeratorów Gaz. Lek. i Bibl. Um. Lek. rsr. 4.

**TREŚĆ:** Rozprawy naukowe. Krótka wiadomość o solankach Inowrocławskich. Podał Dr *St. Jerzykowski*.—Spostrzeżenia z praktyki lekarskiej. Działanie salicylanu sodu w febrze. Przez Dra *Pel*, asystenta kliniki w Leidzie. Spostrzeżenia z praktyki lekarskiej. Przez Dra *Rackiewicza*. — Kronika zagraniczna. O działaniu amylnitrytu (*Aether amylo-nitrosus*). Przez Dra *Roberta Pick* (Dalszy ciąg). —Wiadomości bieżące. Cięża i zapalenie mięszu sercowego. Jodoform i jego lecznicze stosowanie. Uwagi nad stosowaniem chłodnych kąpiei w gorączkowych chorobach małych dzieci. — Dodatek. Choroby płuc ark. 23. Choroby z zatrucia ark. 2. Elektroterapii ark. 11.

## Krótką wiadomość o solankach Inowrocławskich.

Podał Dr *St. Jerzykowski*.

Z pomiędzy krain dawniej Polski żadna bez wątpienia nie jest tak ubogą w zdrojowiska i zakłady lecznicze, jak właśnie Wielkie Księztwo Poznańskie. Prócz bowiem zakładu leczenia zimną wodą w Dembnie, leżącego pod Nowem Miastem nad Wartą, nie mieliśmy dotychczas ani żadnego zakładu kąpielnego, ani też źródeł mineralnych. To też z tem większą radością przyjęliśmy wiadomość, że tak obywatele miasta Inowrocławia jak okoliczni posiadziciele, korzystając z nieprzebranęj ilości solanki i żoły, jakich im dostarczać może tamtejsza warzelnia rządowa, powzięli myśl ażeby na wzór innych zakładów solankowo-kąpielnych urządzić takowy i pod Inowrocławiem. Nastąpiło zaś to głównie za staraniem Dr *Z. Wilkońskiego*, *Grabskiego* i Dra *Rakowskiego*, za których inicjatywą zawiązało się przed półtora rokiem towarzystwo akcyjne pod nazwą „Solanki Inowrocławskie“. Spółka ta znalazła bardzo sympatyczne przyjęcie i już dnia 15 czerwea r. b. otworzyła dla użytku publiczności zakład, który obecnie cieszy się już nader poważną liczbą gości.

Zakład solankowo-kąpielny leży na zachód od miasta Inowrocławia, w odległości 1 kilometra od tegoż. Miasto samo należy do ożywieńszych miast po-

wiatowych, a w niedalekiem od tegoż oddaleniu pełno miejsc słynnych z narodowych pamiątek: Jakość z słynną kalwaryą, Gniewków, niegdyś stolica książąt kujawskich, Montwy pamiętne zwycięstwem Lubomirskiego nad wojskami Jana Kazimierza, Kruszwica nad Goplen z Myszą Wieżą nad temże jeziorem, Torein i t. d.

Gmach łaźiebny stoi tuż przy warzelni rządowej, wśród wielkiego parku z gustem i komfortem urządzonego; od strony północno-wschodniej zasłania go wzgórze, na którem się wznosi miasto Inowrocław. Od parku łaźienkowego w stronę północno-zachodnią prowadzi promenada 6-ciorzędowa, łącząca zakład kąpielny z ogrodem, mającym nazwę „Nowego Świata”. W ogrodzie tym znajduje się dobra restauracya i raz poraz odbywają się koncerty; tamże odbywa się dystrybucyja wód mineralnych, jako też solanki Inowrocławskiej, przeznaczonej do picia.

Z przeciwnej strony gmachu kąpielnego znajduje się ogród strzelecki, będący własnością miasta, który zarząd zamierza także zakupić, a do którego również poprowadzi wkrótce sześciorzędowa aleja drzew. Nadto za staraniem Dra Z. Wilkońskiego pójdzie w prostym kierunku od miasta, jako przedłużenie ulicy Zygmuntofskiej przez folwarczek Grostwo kilkorzędowa promenada do zakładu kąpielnego.

Co do budowy gmachu łaźienkowego to składa się on z dwóch skrzydeł schodzących się pod kątem prostym, z których mniejsze przeznaczone jest dla maszyneryi, większe na salon do czekania i pokoje łaźiebne. Od środkowej części gmachu, równoległe z skrzydłem przeznaczonem dla łaźienek, będzie jeszcze w tym roku wybudowane drugie skrzydło. Przekonano się bowiem, że dotychczasowa liczba łaźienek (14) jest zbyt szczupłą i goście zbyt długo na kąpiel czekać muszą. Środkiem całego zakładu ciągnie się kurytarz, z którego na prawo i na lewo prowadzą drzwi do łaźienek. Każdy pokój łaźiebny posiada wielką żelazną emaljowaną wannę, wystającą tylko 6—10 cali nad poziom podłogi, tak iż bardzo wygodnie można wejść do wanny; nadto jest zaopatrzony w rury doprowadzające i odprowadzające wodę, w przyrządy natryskowe i deszczowe tak dla ciepłej jak zimnej wody.

Oprócz łaźni kąpielnych znajdują się dwie obszerne łaźnie do kąpeli spadowych i w górę bijących z zwykłej wody zimnej lub ciepłej oraz z solanki. W łaźniach tych może się naraz kąpać 3—6 osób. W przyszłym roku będzie jeszcze urządzoną sala do wzięwania rozpylonej solanki, tudzież kąpiele basenowe i łaźnie do tak zwanych kąpeli rzymskich.

Tuż około gmachu łaźienkowego znajdują się dwie studnie, które dostarczają wody słodkiej dla potrzeb zakładu, a które o tyle mają bardzo ważne znaczenie, że zawierają także nie małą ilość pierwiastków żelazistych. Zarząd poczynił już stosowne kroki ażeby uzyskać dokładną analizę tego źródła i zużytko-

wać go także dla dobra gości kąpielnych. Nadto w odległości 1 kilometra od solanek znajduje się kopalnia siarki, która najniezawodniej wkrótce spotrzebowaną będzie również w celach leczniczych.

Co się tyczy pomieszkań dla gości zdrojowych, to w zakładzie samym nie masz ich wcale, dla tego chorzy zmuszeni są mieszkać w mieście, gdzie się obecnie znajduje pomieszczenie na 1000 osób. Jest to wprawdzie niedogodność dla gości, ale jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa wielkiego hotelu, który na rok przyszły ma być oddany dla użytku publiczności. Również na Nowym Świecie postawiona będzie obszerna oberża dla gości zdrojowych. Prócz tego w sąsiednich z zakładem miejscowościach wznosi się już obecnie kilka budynków, tak iż na przyszły rok wszyscy goście znajdą wygodne pomieszczenie albo w gmachach do zakładu należących, albo też w jego najbliższym sąsiedztwie. Zresztą komunikacja obecna z miastem nie jest ani uciążliwa, ani też droga; między miastem bowiem a zakładem kursuje ciągle 8 doróżek i 2 omnibusy.

Lecznicze własności i skuteczność solanek w ogóle, jako znane dokładnie opuszczam tutaj zupełnie i podaję poniżej analizę solanki i żoły Inowrocławskiej, dokonaną przez królewską akademię górniczą w Berlinie, oraz tablicę porównaczą 16-tu najslawniejszych źródeł solankowych:

Tablica rozbiorów zamieszczona na następującej stronnicy (116 i 117).

Porównywając tedy solanki Inowrocławskie z 16-toma najslawniejszymi zdrojami solankowymi, które służą do celów leczniczych, przekonywamy się, że solanki nasze w rzędzie tych źródeł wcale znakomite zajmują stanowisko; albowiem co do treści ustępują pierwszeństwa tylko Słonawom (*Salzungen*), pod względem soli jodo-bromowych przewyższają je tylko Krzyżnaki (*Kreuznach*), co do ilości wszystkich części składowych przewyższają je znowu jedynie Słonawy. Z powodu takiego bogactwa składników solanki Inowrocławskie należą do bardzo cennych źródeł leczniczych. To też żadnej nie może podlegać wątpliwości, że się solanki wkrótce rozwiną stosownie do potrzeb i wymagań dzisiejszego czasu i odpowiadać będą wszelkim warunkom dobrego zakładu leczniczego. Wprawdzie nie jedne tam jeszcze niedostatki, nie jedne niedogodności, ale zważając na krótkie istnienie zakładu, wszelkie dotychczasowe urządzenia mogą tylko służyć za przykład wytrwałej pracy i skrzętnej troskliwości o pomyślność zakładu.

Z lekarzy polaków są przy solankach Inowrocławskich czynnymi Dr Rakowski i Dr Reutt, którzy chętnie udzielają objaśnień pod względem leczniczym. We względzie zaś ekonomicznym udziela wskazówek inspektor łaźni p. Potrzebkowski.



Według rozbioru chemicznego Królewskiej akademii górniczej w Berlinie (1875 r.) zawiera Inowrocławska		Ciężkość gatunkowa przy 14°R. =	Chlorek sodowy (sól kuchenna.)	Bromek sodowy.	Jodek sodowy.
Solanka basynowa . . . . .	Gramów w jednym litrze.	1,2069	306,81	0,168	—
Żoła . . . . .		1,2379	191,29	1,339	0,0042
Solanka basynowa . . . . .	Granów w szesnastu uncyach.	—	1952,557	1,069	—
Żoła . . . . .		—	1217,256	9,526	0,0267
Porządek w jakim po sobie następują solanki podług zawartości soli chlorkowych.	Ilość soli chlorkowych.	Ilość soli jodo-bromowych.			
1. Słonawy (Salzungen) . . . . .	1997,1363 gran.	Ilość mała nie da- jąca się oznaczyć.			
2. Inowrocławska solanka . . . . .	1972,4889 „	(2)* 1,0690 gran			
3. Iskala (Ischl) . . . . .	1820 6208 „	(7) 0,4608 „			
4. Reichenhall źródło szlachetne . . . . .	1737,140 „	(11) 0,231 „			
5. Nauheim źródło pieniające Fr. Wilh. . . . .	392,759 „	(5) 0,0729 „			
6. Kołobrzeg (Colberg) . . . . .	386,801 „	— „			
7. Koesen . . . . .	333,5 „	— „			
8. Goczalkowice . . . . .	319,795 „	(12) 0,1659 „			
9. Rehme Oeynhausien . . . . .	249,043 „	(13) 0,0102 „			
10. Wittekind . . . . .	246,286 „	— „			
11. Sulza . . . . .	229,449 „	(4) 0,7624 „			
12. Krzyżniaki (Kreuznach) Zr. Oran . . . . .	131,914 „	(1) 1,793 „			
13. Dobrogóra (Hall) . . . . .	98,899 „	(3) 0,779 „			
14. Jastrzemb . . . . .	95,363 „	(10) 0,273 „			
15. Iwonez . . . . .	60,447 „	(8) 0,460 „			
16. Źródło Adeleidy (Adelheidsquelle) . . . . .	38,088 „	(6) 0,587 „			
17. Łukaszewice (Luhatschowitz) Zr. Św. Wine . . . . .	25,323 „	(9) 0,388 „			

Liczby oznaczające porządek w jakim po sobie następują solanki, odpowiednio zawar-

Chloran potasowy.	Siarezyk sodowy.	Siarezyk potasowy.	Siarezyk wapniowy.	Węglík wapniowy.	Chlorek magnowy.	Węglan żelazowy.	Ilość części składowych stał.
— 12,32	0,885 —	1,705 44,16	4,491 —	0,285 —	3,451 100,10	0 042 —	317,837 349,2132
— 78,297	5,631 —	10,849 281,008	28,578 —	1,813 —	21,131 636,977	0,267 —	2021,695 2222,0907
Ilość soli siarezykowych.	Ilość soli węglíkowych.	Ilość innych części składowych stałych.	Ogólna ilość części składowych stałych granów w 16 uncyach = 7680 granów.				
37,4629 gran.	0,8647 gran.	0,0576 gran.	(1)*	2035,8571			
40,058 „	2,080 „	— „	(2)	2021,695			
64,2816 „	— „	— „	(3)	1885,363			
52,047 „	0,077 „	0,045 „	(4)	1789,640			
0,437 „	18,585 „	0,192 „	(9)	312,045			
— „	— „	5,069 „	(5)	391,970			
46,1 „	1,1 „	0,1 „	(6)	380,8			
— „	0,9216 „	— „	(7)	320,883			
47,849 „	10,224 „	0,195 „	(8)	254,047			
— „	— „	— „	(11)	254,047			
47,4779 „	1,001 „	— „	(10)	278,691			
0,742 „	— „	1,095 „	(12)	135,541			
— „	0,033 „	0,303 „	(13)	100,010			
0,0891 „	0,3792 „	0,0174 „	(14)	96,1227			
— „	15,481 „	0,229 „	(15)	76,626			
0,048 „	7,016 „	0,454 „	(17)	46,195			
— „	17,682 „	0,445 „	(16)	54,851			

tym w nich solom oznaczonym na czele podziałów.

## Działanie salicylanu sodu w febrze.

Przez Dra Pol, asystenta kliniki w Leidzie.

Fürbringer, Buss, Riess i inni prawie jednoznacznie wykazali, że kwas salicylowy i salicylan sodu należy uważać za środki skuteczne przeciwgorączkowe w tyfusie (durze), odrze (płonicy) i nieczystych ranach, przeciwnie zaś w chorobach w skutek malaria powstałych, szczególnie też co się tycze *intermittens*, zdania w tym względzie są podzielone. I tak: kiedy Johansen utrzymuje, że i tu dobry widział skutek, Hiller i Riess przeciwnie — w pojedynczych tylko wypadkach — używając środków tych, wyzdrowienie otrzymali.

Uwzględniając różnicę zdań powyższych oraz praktyczną ważność, szczególnie dla okolic gdzie endemicznie panuje febra, wynalezienie środka który by miał równą terapeutyczną wartość jak chinina, doświadczał prof. Rosenstejn salicylan sodu w klinice swej przeciwko febrze. Uważam przeto za stosowne w niniejszem poznać sz. kolegów z wypadkami tych doświadczeń, zwłaszcza gdy wielu z badaczy zaprzeczających wartości terapeutycznej środka tego nie udzieliło nam dotąd bliższych szczegółów co do działania jego w tyfusie, a jednak nawet ze stanowiska czysto naukowego ważną byłaby znajomość o ile też kwas salicylowy wpływa na niżenie temperatury w procesie chorobnym, który lubo podniesienie ciepłoty ciała ma wspólne z innymi chorobami gorączkowymi, istotnie jednak od nich się różni.

Żeby usunąć wszelką wątpliwość co do dyagnozy, wstrzymywaliśmy się z podaniem środka w 13-tu klinicznie obserwowanych wypadkach, zanim kompletny napad miał miejsce, zwłaszcza, że zwiększenie śledziony w chorobie endemicznej nie zawsze skonstatować można było. Szczególną zwracam uwagę na tę dziwną okoliczność, często bowiem widzieć można świeże, jak zadawione febry endemiczne, w których powiększenie śledziony ani za pośrednictwem palpacji ani perkusji (jakkolwiek takową w położeniu na bok chorego lub stojącym przedsięwzięmiemy) wysledzić się nie da.

W wypadkach niżej przedstawionych również w 5-ciu tylko z nich wyraźnie skonstatowano powiększenie śledziony, w dwóch wątpliwie a w sześciu zupełnie wypukać się nie dało.

Skoro przeto napad przeminął w czasie apyrektyi mniej więcej na parę godzin przed nowym atakiem podawano środek wedle następnego przepisu:

Acidi salicylici 4.  
Phosph. natrie. 8.  
Spirit. vini rft.  
Syrupi simpl. aa 30.  
Aq. destilatae 160.

DS. Na dwa razy w ciągu godziny użyć.

Inną razą *Phosph. natri* jako dodatek zastępowaliśmy przez *Natri bicarb* według formuły Bussa:

Acidi salicylici.  
Natr. bicarbon. aa 4.  
Aq. communis 50.  
Syr. cort. aurant 5.

Najmniejsza ilość jaką w ciągu apyrexji podawaliśmy wynosiła 4 grm., największa 16 grm.

Lubo chorzy przyjmowali niechętnie środek powyższy głównie jednak skargi ich ścigały się do zbytnej ilości płynu jaki przetykać musieli, a nadto do uczucia palenia w przetyku jakiego po użyciu doświadczali. Nie zauważono jednak mimo to wpływu szkodliwego na przetyk ani żołądek. 8 grm. stanowiło najmniejszą dawkę po której wyzdrowienie następowało. Ponieważ przypadek mieć chciał, że to był pierwszy chory, ztąd uwaga nasza była niezwykle wyjęziona.

1. Był to silny robotnik już od trzech miesięcy cierpiący na febrę, która napady mając zupełne (okres zimna, gorąca, potów) trzymała się z początku typu czterodniowego a w końcu codziennie go napadała. Skoro po wyżyciu 8 grm. napad nie przyszedł do skutku, przez 8 dni jeszcze następnego pacjenta pozostał w klinice dla obserwacji, w przeciągu jednak tym żadne podwyższenie temperatury ciała nie miało miejsca.

2. W wypadku drugim również pomyślny otrzymaliśmy skutek, lecz dopiero za użyciem 48 grm. Był to 13-stoletni anemiczny chłopiec, który od sześciu tygodni kompletnie codziennie miał napady, u którego wreszcie powiększenie śledziony wypukać się dało. Pierwsze użycie 4 grm. napadu nie zniosło, jednakże w następnym temperatura o jeden stopień niższą się okazała, po drugiej dopiero 4 gramowej dawce napad nie przyszedł do skutku. Mimo, że chory ciągle pozostawał w łóżku (okoliczność z pewnością nie obojętna) w dniu 12 i 16-m wystąpiła recydywa, napady wprawdzie po użyciu 2 grm. ustąpiły na dni 12, lecz dopiero gdy następne napady traktowano 4<sup>ty</sup> gramowymi zwykłymi dawkami takowe znikły bezpowrotnie.

3 ci wypadek. Silny robotnik doznawał od czterech tygodni zupełnych napadów, codziennie z powiększeniem śledziony. Po pierwszej 4 gramowej dawce napad następny nie przyszedł do skutku, lecz już w dniu 4 m miała miejsce lekka recydywa, która dopiero po dniach ośm podaniem równych co z początku dawek usuniętą została. Lecz wkrótce wystąpiła nowa recydywa, na którą zwykle 2 gramowe dawki pozostały bez wpływu. Po użyciu 20 grm. podano chininę i w ciągu 10-dniowej obserwacji napad nie przyszedł do skutku. 24 grm. wywarło jedynie skutek przemijający.

4 ty wypadek. Pacjent niezwykle niedokrwisty podlegał codziennym napadom od czterech miesięcy które początkowo typ miały trydniówki. Ponieważ dwie 4 gramowe dawki nie o wiele zniżyły temperaturę następnego napadu podano chininę, po użyciu której napady natychmiast bezpowrotnie znikły.

5-ty wypadek. Indywiduum anemiczne od trzech tygodni cierpi na febrę z typem codziennym, bez powiększenia śledziony, w ciągu dwóch apyrexji otrzymuje 16 grm., które nie zniżają prawie temperatury następnego napadu. Chinina znosi takowe.

6-ty wypadek. Dobrze zbudowany mężczyzna od sześciu tygodni podlega kompletnym co 4 dni powtarzającym się napadom (*Intermittens quartana*



(*duplex*) 12 grm. żadnego nie wywarły skutku, podanie chininy natychmiast usuwa napady.

7-my wypadek. Dobrze odżywiony 13 letni chłopiec podlega kompletnym napadom febry od czterech miesięcy z typem trydniówki. W skutek leczenia ustępowała takowa, od pewnego jednak czasu napady ponowiły się, powiększenie śledziony z pewnością oznaczyć się nie dało. Już po zadaniu 4 grm. napady ustąpiły, nieznaczna recydywa objawiła się w dniu 13 i 16-tym a po wyżyciu 28 grm. zupełnie nastąpiło wyzdrowienie.

8-my wypadek. Pacjentka od trzech miesięcy cierpi na febrę, która początkowo miała typ czwartaczki, następnie trydniówki, obecnie zaś występuje codziennie w zupełnych napadach. Powiększenia śledziony trudno wyśledzić. Salicylan sodu w ilości 32 grm. w ciągu 9-ciu dni podany wywarł wpływ zaledwie przemijający i to w sposób, że niedopuszczał dwóch z rzędu napadów, w następnych zaś temperatura w miejsce 40° była 39°, lecz i ten skutek trwał jedynie dni 10, poczem temperatura znów wzmożła się do pierwotnej wysokości. Podana wtedy chinina usunęła natychmiast napady.

9-ty wypadek. Robotnik podlega od 9-ciu tygodni czwartaczce z niezupełnymi napadami. Powiększenie śledziony nieznaczne, 12 grm. zniżyło jedynie temperaturę następnych napadów o jeden stopień, po (1 gramowej) dawce chininy był wprawdzie jeden jeszcze napad z temperaturą 40°, lecz następnych nie było.

10-ty wypadek dotyczy 15-stoletniego bladęj cery młodzieńca, u którego febra trwa już od półtora roku i występuje codziennie, z czasowemi przerwami. Po pierwszej i drugiej dawce temperatura napadów następnych nie zniżyła się, po trzeciej zaś na pięć dni napady ustąpiły, lecz wkrótce nastąpiła recydywa. Po użyciu chininy był wprawdzie jeden jeszcze napad, ale to był ostatni.

11-ty wypadek. Anemiczna pacjentka od dwóch miesięcy podlega codziennym napadom febry. Już pierwsza dawka w ilości 4 gramm usunęła napad, pomimo jednak, że chora zostawała w łóżku nastąpiła recydywa, mimo że użyto w ogóle 12 grm. Chinina natychmiast napad zniosła bezpowrotnie.

12-ty wypadek. Silny wyrobnik, u którego od dawna były nieregularne napady, od dni 10-ciu cierpi codziennie napady zupełne. W ciągu dwóch dni 16 grm. nie wywarły żadnego wpływu ani na temperaturę ani też na napady. Działanie chininy było skuteczne.

13-ty wypadek. Od trzech tygodni ma miejsce czwartaczka z zupełnymi napadami. 12 grm. podane w czasie wolnym od napadu nie usuwa takowych, jedynie zniża ich temperaturę o pół stopnia.

Oprócz wypadków przytoczonych leczono poliklinicznie jeszcze 10 innych febry w sposób powyższy, z tych 3 skutecznie, 3 bezskutecznie, a w 4-ch nie dano o sobie wiadomości, z czego trudno o wyzdrowieniu sądzić było. Biorąc przeto pod uwagę jedynie dobrze obserwowane wypadki rezultat będzie następujący: z 13-tu wypadków, z których 9 było z typem codziennym 1 trydniówka i 3 czwartaczek.



Użycie salicylanu sodu w dwóch wypadkach z typem codziennym, i trzynieściec uwieńczone zostało pomyslnym skutkiem. W trzech z typem codziennym, w trzech czwartaczkach nie sprawiło skutku żadnego, a w 4-ech z codziennymi napadami sprawiło wyraźny lecz przemijający skutek. Występujące zaś wkrótce reedywy użycie chininy uczyniły niezbędnem.

Lubo przeto nowemu środkowi nie można odmówić pewnego wpływu na malaria, z tem wszystkiem jest on o tyle niepewny, że o współzawodnictwie z chininą pomyśleć niepodobna.

---

## Spostrzeżenia z praktyki lekarskiej.

Przez Dra Rackiewicza.

1. Postrzałowa rana czaszki i mózgu. W początkach listopada r. z. strzelec rządowy w straży Szlanow, suwałskiej gubernii, chodząc po lesie ze strzelbą, wystrzelił do ptaka siedzącego na drzewie, nabój rozerwał broń w ten sposób, iż patent śruba została wysadzona z lufy, zrobiła obrot i uderzyła grubym końcem na cal powyżej lewej brwi, przebiła czaszkę i utkwiała w mózgu na 4 cale głęboko, w ten sposób, iż nad powierzchnią skóry tkwił tylko cieńszy koniec śruby. Zraniony upadł i stracił przytomność; jak długo pozostawał w tym stanie niepamięta. Skoro się ocknął i poczał ból w czole, pomacał ręką a przekonawszy się, iż tkwi w czaszce jakieś ostre ciało, uchwycił je silnie palcami i wydobył, przekonawszy się, iż to jest patent śruba, zebrał szczątki osady broni, lufę i stępel, tylko nie mógł odszukać zamka. Następnie to wszystko zaniósł do domu o parę wiorst odległości, nie czując nic więcej oprócz bólu nad brwią lewą. Przybywszy na miejsce zamieszkania, obwiązał sobie głowę szmatą i położył się w łóżko. Dnia następnego wysłał konie po lekarza, aby, jak mówił, lepiej mu ranę opatrzył. Przybywszy na miejsce znalazłem zranionego zupełnie przytomnym, który w powyżej opisany sposób sam mi całe zdarzenie opowiedział. Zdjąwszy szmatę, znalazłem ranę wielkości złotówki, przenikającą na wskroś kość czołową, z rany sączy się trochę posoki zmieszanej nawpół z substancją mózgową. Zaprowadzona ostrożnie gruba zonda, nie napotykając najlżejszego oporu, weszła więcej jak na 4 cale w głąb mózgu. Raniony nie uskarżał się na najmniejszą dolegliwość w czasie zondowania. Założywszy stosowny opatrunek pozostawiłem chorego pełnym nadziei na blizkie wyzdrowienie. Raniony wstał z łóżka, przeszedł o własnych siłach chociaż trochę chwiejnym krokiem na drugi koniec stołu, dla odszukania pieniędzy, gdyż kluczków nikomu z obecnych powierzyć nie chciał. Z objawów psychicznych zauważyłem pewną złośliwość, która, jak mi opowiadano, nie leżała w naturze jego charakteru. Czwartego dnia rozwinęła się reakcja zapalna, na trzy godziny przed śmiercią chory zaczął bredzić i w pięć dni po otrzymaniu rany umarł.

2. Niezwykłe zejście płodu zamacicznego. W kwietniu r. b. zgłosiła się do mnie kolonistka z okolic Serej z prośbą o radę w cierpieniach

pęcherza, na który od sześciu miesięcy chorowała. Dolegliwości niedające jej spokoju zależały na ciągłym parciu połączone z silnymi bólami. do oddania uryny parcie powtarzało się co kilkanaście minut, po odejściu małej ilości moczu bóle na chwilę ucichały. Ekzamen fizyczny nie wykazywał, uryna była czystą, wprowadzony kateter do pęcherza nie natrafił na żadne obce ciało. Mając podejrzenie, iż mam przed sobą subjekt z kamieniem pęcherza, lub też z nowotworem w ścianach tegoż, bliższe zbadanie odłożyłem do paru tygodni, gdyż będąc w podróży nie miałem z sobą narzędzi i nie mogłem rozporządzać stosownem miejscem, w którym mógłbym wprowadzić wziernik pęcherzowy. Tymczasem więc przepisałem węglan lityny w połączeniu z małą ilością morfiny; chorej kazałem się zgłosić za dwa tygodnie, po upływie których zjawiała się rzeczywiście i opowiedziała, iż zaraz po rozpoczęciu proszków litynowych z wodą salcerską dostała jeszcze silniejszego parcia na pęcherz. W ciągu paru dni nogi obydnie spuchły, bóle w pęcherzu stały się mocniejsze a napieranie coraz silniejsze i prawie ciągłe. Po dwóch dniach cierpień, o których mowa, parcie na urynę stało się tak silnem i tak ciągłem, że chora, jak się wyrażała, sądziła iż życie zakończy. Nareszcie uczuła jak z cewki urynowej coś ostrego wyskoczyło, kanciaste to ciało kazała zaraz obmyć i schowała aby mi je pokazać. Po wydaleniu się kamienia (mowa pacjentki) wszystkie przypadłości naraz ustały, puchlina odeszła, wrócił dobry humor i siły. Obecnie zaś przybywa do mnie w celu porady co ma robić aby cierpienia się nie wracały.

Obejrawszy uważnie podane mi ciało, przekonałem się, iż to jest kość łopatkowa, lewa, dziecka mogącego mieć od 4-eh do 5-ciu miesięcy. Budowa kostna i kształt były wyraźne, kosteczka z wierzchu szczególnie na ostrych kantach była pokryta białym o gładkiej powierzchni osadem. Czy w tym osadzie znajdowały się związki litynowe nie próbowałem z powodu braku odpowiednich chemicznych przyborów i odczynników. Skorom objawił chorej o istocie wydalonego ciała, ona w odpowiedzi otworzyła pudełeczko i pokazała mi jeszcze trzy kosteczki, które jako 2 kostki skroniowe i potylicową wyraźnie mogłem odróżnić. Kostki miały nie wiele części wapiennych, kontury ich jednak były wyraźnie o brzegach jak nóż ostrych. Na zapytanie moje z kądby one pochodziły, chora mówiła, iż kostki przed sześcioma miesiącami przy niezmiernych boleściach paru tygodni trwających zostały wydalone z jej organizmu przez kışkę stołcową. Przy dalszym ekzamenie pokazało się, iż chora przed dwoma laty zaszła, jak sądziła, w ciążę, i była już w piątym miesiącu, macica jednak powiększona była z lewej strony, ruchy dziecka zjawily się w początku piątego miesiąca, ale w tydzień potem w okolicy guza rozwinęły się straszliwe nieustanne bóle, które zmusily szukać pomocy lekarskiej. Kolega zaordynował przykładanie lodu na miejsce bólów, po zastosowaniu których to okładów bóle natychmiast prawie ustały, ruch dziecka również już się nie powtórzył, a jednocześnie chora zaczęła doznawać nudności, odbijań bólu głowy, niesmaku i t. p. Słowem, czuła się w całym ciele chorą, ale nie była



w stanie oznaczyć co ją boli, chociaż miejsce w którym, według jej, mniemania znajdowała się ciężarna macica było trochę bolesne, ale ważnych przypadłości w téj okolicy już nie czuła. W rok po owych zimnych okładaniach pojawiło się uporeczywe zaparcie stoła i rznięcie w kiszce odchodowej, poczem wydalily się trzy wspomniane kostki, następnie po sześciomiesięcznej pauzie wystąpiło cierpienie pęcherza, zakończone wydaleniem kostki łopatkowej. Powtórzony egzamin pochwy i jej okolic, jako też podwójne śledzenie macicy nie wykryło żadnych guzów w miednicy. Obecnie kobieta ma lat 34, budowy bardzo silnej, zdrowej cery, rodziła w latach zeszłych czworo zdrowych dzieci.

Opisany wypadek nie potrzebuje zdaje się komentarzy, w czem zasługuje na uwagę. Nie na wydalenie się resztek płodu drogą nie naturalną, chciałem zwrócić uwagę kolegów lecz na przepołowienie się i podwójne otorbienie wprzód nim jedna z połów utorowała sobie wyjście. Komunikacyi bowiem pomiędzy pęcherzem a kiszką stolcową ani obecnie ani przedtem nie było śladu. Ani fizyczne ani podmiotowe badanie podobnej fistuły nie wykryło.

Czy w przyszłości będą odechodzić inne kosteczki obenie przewidzieć trudno, czy już odeszły, chora nie umie objaśnić. Zresztą obecnie czuje się zupełnie zdrową a organizm jej spełnia należycie wszystkie funkcyę.

3. Niezwykły rozwój i przebieg złośliwego nowotworu u dziecka. Trzyletnie dziecko państwa G. o milę od Senej zamieszkałych przed pięcioma miesiącami chorowało na zapalenie płuc krupowe z którego to cierpienia wyszło — prędko się poprawiło, zaczęło znowu biegać i dostało zdrowej i kwitnącej jak przed zapaleniem cery. Na raz dziewczynka zaczyna skarżyć się na bóle w kolankach i w gębie, zaczyna kaszlać, tracić apetyt, — staje się drażliwą i niespokojną. Wezwany wtenczas o poradę nic więcej oprócz kataru płuc i upośledzenia funkcyi trawienia nie znalazłem — robiłem kąpiele kalmusowe z dodatkiem soli kuchennej, wewnątrz ekstrakt z rheum. kory chinowej, ipecacuanhy. W tydzień rodzice przywożą do mnie też samo dziecko w następującym stanie:

Na podniebieniu z lewej strony guz wielkości dużego orzecha włoskiego, guz obejmuje dziąsło lewe, kieł lewy i pierwszy trzonowy tkwią w onym guzie — guz twardy, nie sprężysty, sinoczerwony. Prawa gałka oczna wypchnięta do góry przez guzik rozwijający się w tkance pomiędzy orbitą i niższą połową gałki ocznej. Z prawej strony, pod pachą guz wielkości jaja gęsiego — przy dotknięciu twardy nieruchomy, w dotykaniu nierówny jakby groszkowaty. Dziecko niespokojne, krzykliwe, chociaż gdy niema nikogo obcego ciągle senne. Wezwany na naradę kolega R. zgodził się ze mną iż mamy do czynienia z rodzajem nowotworu złośliwego którym zakażony został cały organizm. Należało przypuszczać że rozwój nowotworów będzie szybki i że prawdopodobnie nowe w innych miejscach się pojawią. Zaleciliśmy żelazo z jodem przy posilnej dyecie. Próbné nakłucia wywoływały obfite krwawienia. W ciągu dni dziesięciu guz na podniebieniu doszedł do wielkości kurzego jaja, zęby zostały wysadzone i tkwiły w środku nowotworu na podobień-



stwo éwieczków wetkniętych np. w jabłko. Przy próbie wyciągnięcia zębów krwawienie silne. Guz w prawej orbicie powiększa się stopniowo, ale bardzo mało. Guz pod pachą nie zmienia ani konsystencyi ani wielkości. Dziecko chudnie i coraz bardziej senne. We dwa tygodnie w koło zębów zjawiają się owrzodzenia, czasem guz ten dobrowolnie krwawi. Rodzice udają się do rozmaitych lekarzy, którzy nie pomódz i określić rodzaju choroby nie są w stanie, wszyscy koledzy wraz ze mną zgadzają się, iż mają obraz zakażenia rakowego z niezwykle szybkim przebiegiem. Dziecko wiozą do miejsc cudownych i zachorów; po powrocie ztamąd miałem jeszcze możność obserwowania go przez trzy tygodnie. Guz w gębie wyrósł do wielkości gęsiego jaja, wysunął się na zewnątrz. Gęba, jak rozumie się, już w tydzień po objawieniu się nowotworu nie mogła się zamykać, zęby sterczą na wierzchu, guz pokryty szarym strupem, ropy nie ma. Lewa górna szczeka wyniesiona jak przy *hydrops in antro Highmori*, oko lewe również opuchnięte, oko prawe zupełnie zamknęło się na czwarty tydzień choroby, oko lewe widzi dobrze, ale za podniesieniem palcami powiek. Zjawiły się guzy na goleniach na cal niżej stawów kolanowych i w dolnym odcinku żołądka. Dziecko choć nie już nie widzi (5-ty tydzień) ale jest przytomne, poznaje po głosie otaczające osoby, kwili i skwierczy gdy mu się co niepodoba lub chce czego; płynny pokarm wlewają mu w gardziółek po odciągnięciu na bok prawego policzka. W szóstym tygodniu dziecko umarło. Na trzy dni przed śmiercią puls był mały ale regularny.

Choroba w krótkości opisana zdaje się być ciekawą z tego względu, iż zjawiała się u trzyletniego dziecka, przebiegała nadzwyczaj szybko bo w ciągu sześciu tygodni. Dziecko od urodzenia zdawało się być zdrowe i dobrze wyglądało. Rodzice dziecka ludzie zdrowi i młodzi. Ojciec nie przebywał chorób syphilitycznych, ale ponieważ w domu z którego pochodziła mała pacjentka były dzieci zarażone syphilisem, z początku więc nim nowotwory nie przybrały większych rozmiarów, próbowałem jodu i frykcyj, ale takowe po kilku dniach jako bezskuteczne musiałem zaniechać.

---

## K R O N I K A   Z A G R A N I C Z N A.

---

### O działaniu amylnitrytu (*Aether amylo-nitrosus*).

Przez Dra Roberta Pick.

(Dalszy ciąg).

Rozmaite podano sposoby żeby środek ten mieć pod ręką, jak to często w epilepsji na początku napadu (*aura epileptica*) bywa potrzebne, a jednak nie użyć go za wiele i tak:

S t r a s b u r g umieszcza w kieliszku suchą szarpię i skrapia ją stosowną ilością środka, naczynie zaś zawierające takowy szczelnie zatyka korkiem oblanym parafiną, lecz sposób ten jest niedogodny, medykament bowiem łatwo się rozkłada i częstej zmiany wymaga.

Solger znow napełnia pięcioma jego kroplami rurkę szklaną taką właśnie jaka się używa do przechowania limfy ospowej, poczem ją zalutowywa. Przed użyciem obwija się rurka w płótno i łamie przed nosem chorego, zatrzymując płótno dotąd aż eter się ulotni. W takiej rurce szklanej przechowuje on się dobrze i nie ulega rozkładowi, dla czego sposób ten zaleca się przed innymi, szczególnie dla zakładów leczniczych.

Mimo to jestem zdania, że zwykle perfumowe flaszeczki z korkiem szklanym i metalową nakrywką również mogą być w celu tym użyte. Zatkanie bowiem szczelnie zabezpiecza eter od ulotnienia się, a mało są dość wytrzymałe, iżby uleżały stłuczeniu, zwłaszcza gdy wypadnie ciągle nosić je przy sobie. Z łatwością też otworzyć się dadzą, a wreszcie wielkość ich zastosowaną być może do dozy.

Szczególniej dogodnymi są podobne flakoniki dla osób na częste zawroty głowy lub napady epileptyczne cierpiących. Nieraz bowiem wypadnie szybko dobyć flakoniku, nalać kilka kropel z takowego na chustkę lub prosto z flaszeczki par zaciągnąć. Mimo że terapeutyczna wartość amylnitrytu stwierdzoną została licznymi obserwacjami ze względu jednak, że jedynie spostrzeżenia przy łóżku chorego zasadą racjonalnej farmakodynamiki być winny, uważam za stosowne dodać kilka nowych historii chorób do znanych już wypadków chorobnych, które zawdzięczam uprzejmości kolegów.

Obserwacje Dra Finkelburg obejmują 7 wypadków: 3 epilepsyi i 4 histeryi.

Wdychanie amylnitrytu przed samym napadem działało palliatywnie jedynie w lekich wypadkach i to na czas krótki. W jednym z nich chory nawet zaniechał użycia, po nim bowiem napady stały się gwałtowniejsze i bezustannie się powtarzały. Skutek jednak użycia był trwały w formie połowicznego bólu głowy czysto nerwowej natury czyli w właściwej migrenie.

Obserwacje Dra Zuntz prof. w Bononii (Bonn).

1. P. P. dawno już cierpi napady epileptyczne, zmian anatomo-patologicznych wysledzić nie udało się, napady dawniej występowały co kilka tygodni, ostatnimi jednak czasy prawie codziennie, a nieraz nawet dwa razy dziennie. Na pięć minut uprzedza napad, ból i zawrót głowy, właściwej zaś aury niema. Pacjent otrzymał amylnitryt z zaleceniem noszenia go przy sobie, a jak tylko zapowiednie objawy wystąpią trzy krople natychmiast na bawełnę napuścić i parę ich wetechnąć. Tak postępując miał tylko jeden niezupełny napad przez 5 minut, gdy dawniej trwały one  $\frac{1}{2}$  do  $\frac{3}{4}$  godz. Mimo jednak usunięcia napadów objawy zapowiednie często występują, a nawet w ostatnich czasach częściej zwykły się były pojawiać. Skutek jednak palliatywny w każdym razie jest świetny.

2. Mężczyzna, silnej budowy, podlega gwałtownym zawrotom głowy; podczas takowych występuje bladłość twarzy, a nawet po ustaniu napadu przez czas pewien lekkie jeszcze ataki występują. Używał on preparatów żelaza i galwanizacji nerwu sympatycznego, ale bezskutecznie. Amylnitryt z początku spowodował znaczne polepszenie, następnie jednak skutku odmówił. Z powodu wreszcie odjazdu pacjenta dalsza obserwacja musiała być zaniechana.

3. Wreszcie środek ten zaleciłem astmatykowi z dobrym skutkiem palliatywnym.

Obserwacje Dra Mayera w Akwisgranie (Aachen).

Człowiek młody, pochodzący z zdrowej rodziny w 19 roku życia dostaje 6—8 napadów epilept. w ciągu roku. Trwają one już od dawna, aura epileptica poprzedza je. Odtąd zaś chory nosi z sobą flakonik z 5 kroplami amylnitrytu; udaje mu się za każdą razą niedopuszczyć napadu jeśli dość wczesnie powącha.

Obserwacje Dra Gerbera w Godesberg.

Mężczyzna, 45 letni, zbudowany niezbyt silnie, mimo to wreszcie zdrów zupełnie, od lat wielu cierpi na połowiczne bóle głowy, które często się powtarzają i w końcu stały się tak dotkliwe, iż zmusiły go do pozostawiania w ciągu napadu w łóżku. Kuracja zimną wodą i kąpiele morskie. Stan jego nieco polepszył się, radykalnie wszakże choroby nie wyleczyły. Ataki występowały jak dawniej, a w czasie tym blada twarz chorego wyglądała jakby zapadła. Robiło to wrażenie takie, jakby napad był skutkiem spazmu naczyń mózgowych lub raczej naczyńioruchowych nerwów tej sfery, co podało mi myśl użycia amylnitrytu i rzeczywiście otrzymałem rezultat świetny. Jak



tylko bowiem po kilkakrotnie głębszem wetchnięciu twarz chorego czerwieni się poczęła, wnet ustawał ból głowy i napal nie przychodził do skutku. Co się tyczy dalszego zachowania się chorego dotąd żadnego nie otrzymałem zawiadomienia.

Drugi wypadek dotyczył pacjentki 33 letniej, która od lat wielu podlegała hysteryi i na najrozmaitsze cierpiała newralgie. U tej również użycie amylnitrytu dobry wywarło skutek na migrenę polegającą, jak się zdaje, na zaburzeniach w sferze naczyń ruchomych nerwów.

Obserwacya Dra Schumachera w Akwisgranie (Aachen).

Młoda pewna kobieta, lat 23 licząca, oddawna cierpiała na migrenę, dręczącą ją niezwykle, która prawdopodobnie polegając na spazmie naczyń występowała nadto w czasie czyszczeń miesięcznych. Skoro poczęła wdychać amylnitryt zażywając co kwadrans od 3 do 5 kropel, ból głowy za każdą razą ustawał.

Inna znów 46 letnia kobieta, u której czyszczenia miesięczne ustaly, cierpiała na silne bóle głowy, które występując w odstępach czasu nieregularnych, nie trzymały się stałego typu, poczynaly się zaś i kończyły wymiotami. W czasie tym przybierała kolor blady, a chorej się zdalo jakby obręcz opasywała jej głowę. I tu pod wpływu par amylnitrytu mniej silnie bóle zupełnie ustępowały a mocniejsze łagodniały.

Obserwacya 3-cia dotyczy wypadku tężca noworodka (*tetanus neonat*).

Dobrze odżywione 7 dniowe dziecko, u którego odpadł już sznurek pępkowy, pozostawiając ranę dobrego wyglądu, dostało o godz. 2 po południu kurezów tężcowych, szczególnie inspiracyjnych, tak że każdej chwili obawiano się uduszenia. Do takowych przyłączył się szczękościsk (*trismus*). Temperatura była normalna. O godzinie 10 zastrzyknięto pod skórę 0,0015 *Morph. hydrochlorat*, poczem natychmiast ustał tetanus mm. piersiowych, pozostały jednak kloniczne drgania wraz z szczękościskiem. W ciągu dnia zadano 0,3 *extr. calabar* w lewatywie. Temperatura wieczorem dochodziła 39,6, puls niezliczenie był szybki. Szczękościsk nie ustępował, a lubo tężec mm. inspiracyjnych ustał, drgawki ogólne były niezwykle silne. Zadano dziecku 3 krople amylnitrytu w ciągu pół godziny do wdychania. Skutek był pomyślny. Tężec prawie zupełnie ustał a szczękościsk zaś o tyle się ulżył, że już udało się wpuścić w usta dziecięcia nieco płynnego pokarmu. Opuszcilem dziecko w stanie zadawalniającym, jednakże około północy wrócił tężec i dziecko w pół godziny skonało. Czyby tu był nie pomógł raz drugi amylnitryt, sądzić nie mogę, ponieważ rodzice obawiali się użyć takowego lub może czas był za krótki.

Obserwacye Dra Solgera w Berlinie.

Pewien urzędnik od niedawnego czasu cierpi na padaczkę (*epilepsia*), aura poczyna się bólem nerwowym w prawej kończynie dolnej. Jak tylko ból ten uczuć się daje, natychmiast wdycha on pary amylnitrytu, nie traci więc ani przytomności, ani też dostaje kurezów, dla tego nosi z sobą flakonik z amylnitrytem, co go zdolnym czyni do sprawowania urzędu swego bez przerwy.

W wielu innych wypadkach epilepsyi występującej bez aury, amylnitryt lubo nie zmniejszał liczby napadów, jednakże przerywał takowe.

Obserwacye Dra Wilhelma w Düren.

Stan zupełnej nieprzytomności trwał dość długo w napadzie epileptycznym, co nadzwyczaj przykre na obecnych sprawiało wrażenie; przy zastosowaniu amylnitrytu stan ten nadzwyczaj prędko przemijał.

Obserwacye Dra Felda, fizyka okręgowego w Neuwied, dotyczą 5-ciu wypadków bólów głowy:

Kobieta, 28 letnia, cierpiąca na migrenę pozbyła się zupełnie bólu głowy wdychaniem amylnitrytu.

14 letnie dziewczę, o bladej twarzy, które cierpiało na ból głowy, poczynający się wymiotami, doznało ulgi po amylnitrycie.

Podobnież 30 letnia panna cierpiąca na bóle głowy anemię i melancholię.

Lecz 50 letnia starszka w częstych bólach głowy, nawet ulgi nie doznała, a u drugiej kobiety o twarzy rumianej nastąpiło nawet pogorszenie objawów.

Obserwacye Dra Maurera, lekarza zdrojowego w Leubach pod Koblencą.

W lecie 1873 r. zalecone sobie mając stosowanie par amylnitrytu przez Eulena-



berga i Gutmana, w połowicznych bólach głowy, natury spastycznej pomyslny otrzymałem skutek. Zachęciło mnie to do użycia środka tego i w innych chorobach polegających na spazmie naczyń krwionośnych mózgu. Oczekiwania jednak moje niejednokrotnie zawiedzionemi zostały. Środek jednak powyższy mimo to w znacznej liczbie wypadków działał tak zbawiennie, że w praktyce mej bez niego obejść się nie mogę.

U osób szczególnie z podupadłym odżywianiem bladych i bezkrwistych amylnitryt okazał się środkiem niezawodnym w połowicznych bólach głowy.

Nigdy nie mogę zapomnieć 35 letniej żony pewnego majtka kobiety delikatnie zbudowanej, która nabyła tej choroby w skutek zbyt długiego karmienia piersią dziecięcia. Z rana szczególnie turturowych niemal doznawała ona cierpień. Daremnie do tad używała żelaza, chininy i coffeiny. Szybka jednak ulgę zawdzięcza wdychaniu amylnitrytu, czego doświadczywszy używała następnie środka tego co rano profilaktycznie i w krótkim stosunkowo przeciągu czasu od bólów zupełnie oswobodzoną została.

Obserwacye nad działaniem środka tego w kolce menstrualnej niezwykle mnie zainteresowały. Szczególniej u młodych i anemicznych mężatek odpowiadał on swemu celowi, tak że nawet w wypadkach w których nie odrazu pomagał skłonny raczej jestem dopuścić, że użyto go w ilości niedostatecznej niż wątpić o skutecznem jego działaniu. Doza 3 do 5 kropeł okazała się tu zupełnie wystarczającą. Zalecałem takowe na dłoń nakropić a formujące się pary 4 do 6 razy nosem wciągnąć. Skoro zaś uczucie dało pewne rozgrzanie i widocznem się stało twarzy zaczerwienienie, należało natychmiast wdychania zaprzestać, bo też wkrótce ustępowały i bóle i nie pojawiły się już więcej w całym ciągu tejże menstruacyi. W niewielu tylko wypadkach wypadło inhalacyę raz lub dwa razy powtórzyć.

Rezultaty nie tyle jednak zadawalniające otrzymałem u osob pełnokrwistych, lecz i osoby takie doświadczały nieraz pewnej ulgi w cierpieniach lub nawet zupełnego takowych ustania. Wypadalo jednak co parę godzin inhalacyę powtarzać, albowiem skutek nigdy nie był długotrwały. Często też ból głowy i zawrot tak się wzmacniał, że trudno mi było skłonić chore do powrotnego wdychania. Szczególniej zaś dobrze usłużył mi amylnitryt w wypadku gdzie postawiłem dyagnozę na anemię naczyń polegającą na spazmie naczyń krwionośnych.

(Dokończenie nastąpi).

---

## Wiadomości bieżące.

---

— Cięża i zapalenie mięszu sercowego. Przez Dra J. Haubera (Aerztl. Intelligenzblatt 1876. 24. Już według doświadczeń gospodarzy wiejskich obfite utraty krwi powodują tłuszczowe metamorfozy w organach i prócz tego P onfiek dowiódł, że stłuszczenie serca (ostre tłuszczawe zapalenie mięszu sercowego) łączy się z rozmaitego rodzaju procesami nieczącemi. Właśnie do tej okoliczności odnosi autor śmierć następującą w niektórych wypadkach wkrótce po długotrwałych porodach, a którą ogólnie nazywają śmiercią skutkiem wyczerpięcia sił (stłuszczenie serca skutkiem zaniedbanego krwotoku przy przodowaniu łożyska, skutkiem krwotoków przez pozostałe płody lub łożyska u osób ronających, skutkiem zbyt długiego wyczekiwania ze strony akuszerki i zbyt długo wstrzymywanej operacyi). We wszystkich tego rodzaju wypadkach, w których autor dokonywał rozbioru zwłoków, mógł autor dowieść bardzo ostre tłuszczawe zapalenie mięszu sercowego z osadzaniem się barwiku w przetworach między włókienkami. Do klinicznych objawów tego rodzaju wypadków należy powiększenie częstości tętna oraz oddychania i upadek sił. Dzieci tego rodzaju chorych matek umierają również krótko przed śmiercią matki. Autor uważa tedy, że niestosownem jest w takich wypadkach stosować leki orzeźwiający i raczej uważa za konieczne wskazanie, ażeby wcześniej i to jak najspieszniej rodzącą lub ronającą rozwiązać z jaja, respec. płodu i łożyska.

— Jodoform i jego lecznicze stosowanie. Przez Dra L a z a n s k y'ego (Vierteljahrscr. f. Derm. u. Syph. 1875. 2. — Med. chir. Rundschau 1876. Nr. 6). Jodoform używano dotychczas: a) zewnątrznie: 1) w postaci maści  $\frac{1}{2}$ —1 drachmy na 1 uncję tłuszczu; 2) w postaci posypywań proszkiem, na co przykładano płatek zmaczany w glicerynie; w postaci czopków i krążków; 3) jako rozczyń do kataplazmów albo do maczania w nim tamponów, albo jako podskórne zastrzykiwania; 4) jako czyste posypywanie proszkiem; b) wewnątrznie: 1) jako pigułki w połączeniu z żelazem; 2) jako zawiesiny (*suspensio*) w mieszaniu białka z wodą albo w mleczance z migdałów. Autor widział środek ten stosowany w klinice prof. P i c k a przy początkowym wrzodzie kiłowym, owrzodzeniach po dymienicach przy owrzodziałych grudkach, przy owrzodzeniach po rozpadłych kiłakach skórnych, przy ogólnej kile, przy wrzodach nogi, stosownie do wypadku w postaci proszku albo eterycznym rozczyń (1:15 według P i c k a), w mieszaniu alkoholu z gliceryną (3jodof., 10 alcoh., 30 gliceryn., według I z a r d a), w postaci pigulek (0,1 pro pillula, dziennie 6—8 pigulek). Na ustępowanie stwardnienia przy kiłowym cierpieniu początkowym jodoform żadnego nie wywierał wpływu. Przy pierwszym stosowaniu tego środka następował gryzący ból, który nie był gwałtowny, mijał szybko, przy następnych stosowaniach był coraz słabszym i wreszcie ustępował zupełnie. Zapalna stulejka (*phimosis*) jako następstwo wrzodów ustępowała szybko po zastrzykiwaniach zawiesin jodoformu (według I z a r d a) albo eterycznego rozczyń jodoformu. Proszek jodoformowy stosowano pędzlem, przykładano na to skubankę a niekiedy nadto papier gutaperchowy i opatrunek ten zmieniano dziennie raz jeden. Rozczyń i zawiesin używano podobnym sposobem jak inne wody służące do opatrunku. W wypadkach, w których inne środki służące do opatrunku (jak *cuprum*, *zincum* i t. d.) pozostawały bezskuteczne, jodoform dawał pomyślny rezultat. Także na wilgotne, rozpalające się szyszkowiny stożkowate, środek ten jak najlepszy wywierał wpływ. Wydzieliny zatrzymywały się, szyszkowiny zasychały i już przez tarcie palcami odpadały. Środek ten należy szczególnie do pokrywań w miejsce *empl. mercur.* stosując u tych, którzy dostają łatwo zapalenia ust lub wyrzutów po stosowaniu szarego przyłepca. Grudki, dopóki były owrzodziały, posypywano proszkiem raz w 24 godzinach i przykładano skubankę. Skoro powierzchnia ich była suchą, zraszano je eterycznym rozczyń. Leczenie to nie było bolesnem. Wrzody powstałe skutkiem rozpadu kiłaków, pod wpływem jodoformu goiły się prędzej i bez bólesci. Przy ogólnej kile istniejące objawy ustępowały szybko przy wewnętrznem używaniu tego środka, który posiada jodu 90 perc. (jodek potasowy ma tylko 76 perc.). Jako szkodliwe następstwa pokazały się raz rozwolnienie, raz mocniejsza miesiączka i kilka razy trądzik jodowy. Według autora jodoform ma to za sobą, że skraca leczenie i stosowanie jest bardzo łatwem. Wysoka tegoż cena (taka sama jak chininy) żadnej nie tworzą trudności ze względu na małe ilości jodoformu, jakich potrzeba do osiągnięcia pomyślnego rezultatu.

— Uwagi nad stosowaniem chłodnych kąpiel w gorączkowych chorobach małych dzieci. Przez Dra G. M a y e r a (Deutsch. Arch. f. klin. Med. t. XV. z. 2). Następujących uwag powodem jest wypadek wędrującej róży u trzytygodniowego dziecka, które leczono kąpielami od 26 do 27°R. posiadającemi. Kąpiele te na przebieg gorączki bardzo pomyślny miały wywrzeć wpływ. Autor zaleca dla takich wypadków kąpiele, które zwolna należy zniżać z 28°R. na 24°R., a które tak często należy powtarzać ile razy temperatura (mierzona co trzy godziny w odbytnicy) wynosi 39,8°R. Chłodzące kąpiele nie są nawet przeciwwskazane u dzieci kilka tygodni mających. Autor miał nadto sposobność błogi wpływ chłodnych kąpiel spostrzegać przy pewnych formach gorączkowego nieżytyu kiszek u dzieci. Były to wypadki, w których z powodu duru panującego w bliskości, można było przypuszczać zakażenie durowate. U dzieci niżej 3 miesięcy radzi autor nie używać kąpiel niżej 23°R., przynajmniej tak długo, dopóki się nie pokaże potrzeba niższej temperatury.

---

Redaktor i wydawca Prof. Dr. G i r s z t o w t.

---

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy roga ulicy Jasnój i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego Nr. 1364 (nowy 1) mieszkania Nr. 6.

---

Druk. Gaz. Lek. Ul. Śto Krzyz. N. 9. Дозволено Цензурою. Варшава, 5 (17) Августа 1876.



# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH,  
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. *W Warszawie:* rocznie rsr. 5, półrocznie rsr. 2 kop. 50. *W Królestwie i Cesarstwie:* w redakcyi (z przesyłką) rocznie rsr. 6, półrocznie rsr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. *W Redakcyi* półrocznie (od 1 lipca 1876 do 1 stycznia 1877) rsr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1877 r. rsr. 188 (z przesyłką).

Cena Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich. Rocznie rsr. 8; dla prenumeratorów Gaz. Lekars. rsr. 6; dla prenumeratorów Gaz. Lek. i Bibl. Um. Lek. rsr. 4.

**TREŚĆ:** Rozprawy naukowe. Krótka wiadomość o solankach Inowrocławskich. Podał Dr *St. Jerzykowski*.—Spostrzeżenia z praktyki lekarskiej. Działanie salicylanu sodu w febrze. Przez Dra *Pel*, asystenta kliniki w Leidzie. Spostrzeżenia z praktyki lekarskiej. Przez Dra *Rackiewicza*. — Kronika zagraniczna. O działaniu amylnitrytu (*Aether amylo-nitrosus*). Przez Dra *Roberta Pick* (Dalszy ciąg). —Wiadomości bieżące. Cięża i zapalenie mięszu sercowego. Jodoform i jego lecznicze stosowanie. Uwagi nad stosowaniem chłodnych kąpielii w gorączkowych chorobach małych dzieci. — Dodatek. Choroby płuc ark. 23. Choroby z zatrucia ark. 2. Elektroterapii ark. 11.

## Krótką wiadomość o solankach Inowrocławskich.

Podał Dr *St. Jerzykowski*.

Z pomiędzy krain dawniej Polski żadna bez wątpienia nie jest tak ubogą w zdrojowiska i zakłady lecznicze, jak właśnie Wielkie Księztwo Poznańskie. Prócz bowiem zakładu leczenia zimną wodą w Dembnie, leżącego pod Nowem Miastem nad Wartą, nie mieliśmy dotychczas ani żadnego zakładu kąpielnego, ani też źródeł mineralnych. To też z tem większą radością przyjęliśmy wiadomość, że tak obywatele miasta Inowrocławia jak okoliczni posiadziciele, korzystając z nieprzebranęj ilości solanki i żoły, jakich im dostarczać może tamtejsza warzelnia rządowa, powzięli myśl ażeby na wzór innych zakładów solankowo-kąpielnych urządzić takowy i pod Inowrocławiem. Nastąpiło zaś to głównie za staraniem Dr *Z. Wilkońskiego*, *Grabskiego* i Dra *Rakowskiego*, za których inicjatywą zawiązało się przed półtora rokiem towarzystwo akeyjne pod nazwą „Solanki Inowrocławskie“. Spółka ta znalazła bardzo sympatyczne przyjęcie i już dnia 15 czerwea r. b. otworzyła dla użytku publiczności zakład, który obecnie cieszy się już nader poważną liczbą gości.

Zakład solankowo-kąpielny leży na zachód od miasta Inowrocławia, w odległości 1 kilometra od tegoż. Miasto samo należy do ożywieńszych miast po-



wiatowych, a w niedalekiem od tegoż oddaleniu pełno miejsc słynnych z narodowych pamiątek: Jakość z słynną kalwaryą, Gniewków, niegdyś stolica książąt kujawskich, Montwy pamiętne zwycięstwem Lubomirskiego nad wojskami Jana Kazimierza, Kruszwica nad Goplen z Myszą Wieżą nad temże jeziorem, Torein i t. d.

Gmach łaźiebny stoi tuż przy warzelni rządowej, wśród wielkiego parku z gustem i komfortem urządzonego; od strony północno-wschodniej zasłania go wzgórze, na którem się wznosi miasto Inowrocław. Od parku łaźienkowego w stronę północno-zachodnią prowadzi promenada 6-ciorzędowa, łącząca zakład kąpielny z ogrodem, mającym nazwę „Nowego Świata”. W ogrodzie tym znajduje się dobra restauracya i raz poraz odbywają się koncerty; tamże odbywa się dystrybucyja wód mineralnych, jako też solanki Inowrocławskiej, przeznaczonej do picia.

Z przeciwnej strony gmachu kąpielnego znajduje się ogród strzelecki, będący własnością miasta, który zarząd zamierza także zakupić, a do którego również poprowadzi wkrótce sześciorzędowa aleja drzew. Nadto za staraniem Dra Z. Wilkońskiego pójdzie w prostym kierunku od miasta, jako przedłużenie ulicy Zygmuntofskiej przez folwarczek Grostwo kilkorzędowa promenada do zakładu kąpielnego.

Co do budowy gmachu łaźienkowego to składa się on z dwóch skrzydeł schodzących się pod kątem prostym, z których mniejsze przeznaczone jest dla maszyneryi, większe na salon do czekania i pokoje łaźiebne. Od środkowej części gmachu, równoległe z skrzydłem przeznaczonem dla łaźienek, będzie jeszcze w tym roku wybudowane drugie skrzydło. Przekonano się bowiem, że dotychczasowa liczba łaźienek (14) jest zbyt szczupłą i goście zbyt długo na kąpiel czekać muszą. Środkiem całego zakładu ciągnie się kurytarz, z którego na prawo i na lewo prowadzą drzwi do łaźienek. Każdy pokój łaźiebny posiada wielką żelazną emaljowaną wannę, wystającą tylko 6—10 cali nad poziom podłogi, tak iż bardzo wygodnie można wejść do wanny; nadto jest zaopatrzony w rury doprowadzające i odprowadzające wodę, w przyrządy natryskowe i deszczowe tak dla ciepłej jak zimnej wody.

Oprócz łaźni kąpielnych znajdują się dwie obszerne łaźnie do kąpeli spadowych i w górę bijących z zwykłej wody zimnej lub ciepłej oraz z solanki. W łaźniach tych może się naraz kąpać 3—6 osób. W przyszłym roku będzie jeszcze urządzoną sala do wzięwania rozpylonej solanki, tudzież kąpiele basenowe i łaźnie do tak zwanych kąpeli rzymskich.

Tuż około gmachu łaźienkowego znajdują się dwie studnie, które dostarczają wody słodkiej dla potrzeb zakładu, a które o tyle mają bardzo ważne znaczenie, że zawierają także nie małą ilość pierwiastków żelazistych. Zarząd poczynił już stosowne kroki ażeby uzyskać dokładną analizę tego źródła i zużytko-

wać go także dla dobra gości kąpielnych. Nadto w odległości 1 kilometra od solanek znajduje się kopalnia siarki, która najniezawodniej wkrótce spotrzebowaną będzie również w celach leczniczych.

Co się tyczy pomieszczeń dla gości zdrojowych, to w zakładzie samym nie masz ich wcale, dla tego chorzy zmuszeni są mieszkać w mieście, gdzie się obecnie znajduje pomieszczenie na 1000 osób. Jest to wprawdzie niedogodność dla gości, ale jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa wielkiego hotelu, który na rok przyszły ma być oddany dla użytku publiczności. Również na Nowym Świecie postawiona będzie obszerna oberża dla gości zdrojowych. Prócz tego w sąsiednich z zakładem miejscowościach wznosi się już obecnie kilka budynków, tak iż na przyszły rok wszyscy goście znajdą wygodne pomieszczenie albo w gmachach do zakładu należących, albo też w jego najbliższym sąsiedztwie. Zresztą komunikacja obecna z miastem nie jest ani uciążliwa, ani też droga; między miastem bowiem a zakładem kursuje ciągle 8 doróżek i 2 omnibusy.

Lecznicze własności i skuteczność solanek w ogóle, jako znane dokładnie opuszczam tutaj zupełnie i podaję poniżej analizę solanki i żoły Inowrocławskiej, dokonaną przez królewską akademię górniczą w Berlinie, oraz tablicę porównaczą 16-tu najslawniejszych źródeł solankowych:

Tablica rozbiorów zamieszczona na następującej stronnicy (116 i 117).

Porównywając tedy solanki Inowrocławskie z 16-toma najslawniejszymi zdrojami solankowymi, które służą do celów leczniczych, przekonywamy się, że solanki nasze w rzędzie tych źródeł wcale znakomite zajmują stanowisko; albowiem co do treści ustępują pierwszeństwa tylko Słonawom (*Salzungen*), pod względem soli jodo-bromowych przewyższają je tylko Krzyżnaki (*Kreuznach*), co do ilości wszystkich części składowych przewyższają je znowu jedynie Słonawy. Z powodu takiego bogactwa składników solanki Inowrocławskie należą do bardzo cennych źródeł leczniczych. To też żadnej nie może podlegać wątpliwości, że się solanki wkrótce rozwiną stosownie do potrzeb i wymagań dzisiejszego czasu i odpowiadać będą wszelkim warunkom dobrego zakładu leczniczego. Wprawdzie nie jedne tam jeszcze niedostatki, nie jedne niedogodności, ale zważając na krótkie istnienie zakładu, wszelkie dotychczasowe urządzenia mogą tylko służyć za przykład wytrwałej pracy i skrzętnej troskliwości o pomyślność zakładu.

Z lekarzy polaków są przy solankach Inowrocławskich czynnymi Dr Rakowski i Dr Reutt, którzy chętnie udzielają objaśnień pod względem leczniczym. We względzie zaś ekonomicznym udziela wskazówek inspektor łazienek p. Potrzebkowski.

Według rozbioru chemicznego Królewskiej akademii górniczej w Berlinie (1875 r.) zawiera Inowrocławska		Ciężkość gatunkowa przy 14°R. =	Chlorek sodowy (sól kuchenna.)	Bromek sodowy.	Jodek sodowy.
Solanka basynowa . . . . .	Gramów w jednym litrze.	1,2069	306,81	0,168	—
Żoła . . . . .		1,2379	191,29	1,339	0,0042
Solanka basynowa . . . . .	Granów w szesnastu uncyach.	—	1952,557	1,069	—
Żoła . . . . .		—	1217,256	9,526	0,0267
Porządek w jakim po sobie następują solanki podług zawartości soli chlorkowych.	Ilość soli chlorkowych.	Ilość soli jodo-bromowych.			
1. Słonawy (Salzungen) . . . . .	1997,1363 gran.	Ilość mała nie da- jąca się oznaczyć.			
2. Inowrocławska solanka . . . . .	1972,4889 „	(2)* 1,0690 gran			
3. Iskala (Ischl) . . . . .	1820 6208 „	(7) 0,4608 „			
4. Reichenhall źródło szlachetne . . . . .	1737,140 „	(11) 0,231 „			
5. Nauheim źródło pieniające Fr. Wilh. . . . .	392,759 „	(5) 0,0729 „			
6. Kołobrzeg (Colberg) . . . . .	386,801 „	— „			
7. Koesen . . . . .	333,5 „	— „			
8. Goczalkowice . . . . .	319,795 „	(12) 0,1659 „			
9. Rehme Oeynhausien . . . . .	249,043 „	(13) 0,0102 „			
10. Wittekind . . . . .	246,286 „	— „			
11. Sulza . . . . .	229,449 „	(4) 0,7624 „			
12. Krzyżniaki (Kreuznach) Zr. Oran . . . . .	131,914 „	(1) 1,793 „			
13. Dobrogóra (Hall) . . . . .	98,899 „	(3) 0,779 „			
14. Jastrzemb . . . . .	95,363 „	(10) 0,273 „			
15. Iwonez . . . . .	60,447 „	(8) 0,460 „			
16. Źródło Adeleidy (Adelheidsquelle) . . . . .	38,088 „	(6) 0,587 „			
17. Łukaszewice (Luhatschowitz) Zr. Św. Wine . . . . .	25,323 „	(9) 0,388 „			

Liczby oznaczające porządek w jakim po sobie następują solanki, odpowiednio zawar-



Chloran potasowy.	Siarezyk sodowy.	Siarezyk potasowy.	Siarezyk wapniowy.	Węglík wapniowy.	Chlorek magnowy.	Węglan żelazowy.	Ilość części składowych stał.
— 12,32	0,885 —	1,705 44,16	4,491 —	0,285 —	3,451 100,10	0 042 —	317,837 349,2132
— 78,297	5,631 —	10,849 281,008	28,578 —	1,813 —	21,131 636,977	0,267 —	2021,695 2222,0907
Ilość soli siarezykowych.	Ilość soli węglíkowych.	Ilość innych części składowych stałych.	Ogólna ilość części składowych stałych granów w 16 uncyach = 7680 granów.				
37,4629 gran.	0,8647 gran.	0,0576 gran.	(1)*	2035,8571			
40,058 „	2,080 „	— „	(2)	2021,695			
64,2816 „	— „	— „	(3)	1885,363			
52,047 „	0,077 „	0,045 „	(4)	1789,640			
0,437 „	18,585 „	0,192 „	(9)	312,045			
— „	— „	5,069 „	(5)	391,970			
46,1 „	1,1 „	0,1 „	(6)	380,8			
— „	0,9216 „	— „	(7)	320,883			
47,849 „	10,224 „	0,195 „	(8)	254,047			
— „	— „	— „	(11)	254,047			
47,4779 „	1,001 „	— „	(10)	278,691			
0,742 „	— „	1,095 „	(12)	135,541			
— „	0,033 „	0,303 „	(13)	100,010			
0,0891 „	0,3792 „	0,0174 „	(14)	96,1227			
— „	15,481 „	0,229 „	(15)	76,626			
0,048 „	7,016 „	0,454 „	(17)	46,195			
— „	17,682 „	0,445 „	(16)	54,851			

tym w nich solom oznaczonym na czele podziałów.

## Działanie salicylanu sodu w febrze.

Przez Dra Pol, asystenta kliniki w Leidzie.

Fürbringer, Buss, Riess i inni prawie jednoznacznie wykazali, że kwas salicylowy i salicylan sodu należy uważać za środki skuteczne przeciwgorączkowe w tyfusie (durze), odrze (płonicy) i nieczystych ranach, przeciwnie zaś w chorobach w skutek malaria powstałych, szczególnie też co się tycze *intermittens*, zdania w tym względzie są podzielone. I tak: kiedy Johansen utrzymuje, że i tu dobry widział skutek, Hiller i Riess przeciwnie — w pojedynczych tylko wypadkach — używając środków tych, wyzdrowienie otrzymali.

Uwzględniając różnicę zdań powyższych oraz praktyczną ważność, szczególnie dla okolic gdzie endemicznie panuje febra, wynalezienie środka który by miał równą terapeutyczną wartość jak chinina, doświadczał prof. Rosenstejn salicylan sodu w klinice swej przeciwko febrze. Uważam przeto za stosowne w niniejszem poznać sz. kolegów z wypadkami tych doświadczeń, zwłaszcza gdy wielu z badaczy zaprzeczających wartości terapeutycznej środka tego nie udzieliło nam dotąd bliższych szczegółów co do działania jego w tyfusie, a jednak nawet ze stanowiska czysto naukowego ważną byłaby znajomość o ile też kwas salicylowy wpływa na niżenie temperatury w procesie chorobnym, który lubo podniesienie ciepłoty ciała ma wspólne z innymi chorobami gorączkowymi, istotnie jednak od nich się różni.

Żeby usunąć wszelką wątpliwość co do dyagnozy, wstrzymywaliśmy się z podaniem środka w 13-tu klinicznie obserwowanych wypadkach, zanim kompletny napad miał miejsce, zwłaszcza, że zwiększenie śledziny w chorobie endemicznej nie zawsze skonstatować można było. Szczególną zwracam uwagę na tę dziwną okoliczność, często bowiem widzieć można świeże, jak zadawione febrze endemiczne, w których powiększenie śledziny ani za pośrednictwem palpacji ani perkusji (jakkolwiek takową w położeniu na bok chorego lub stojącem przedsięwzięmiemy) wysledzić się nie da.

W wypadkach niżej przedstawionych również w 5-ciu tylko z nich wyraźnie skonstatowano powiększenie śledziny, w dwóch wątpliwie a w sześciu zupełnie wypukać się nie dało.

Skoro przeto napad przeminął w czasie apyrektyi mniej więcej na parę godzin przed nowym atakiem podawano środek wedle następnego przepisu:

Acidi salicylici 4.  
Phosph. natrie. 8.  
Spirit. vini rft.  
Syrupi simpl. aa 30.  
Aq. destilatae 160.

DS. Na dwa razy w ciągu godziny użyć.

Inną razą *Phosph. natri* jako dodatek zastępowaliśmy przez *Natri bicarb* według formuły Bussa:

Acidi salicylici.  
Natr. bicarbon. aa 4.  
Aq. communis 50.  
Syr. cort. aurant 5.

Najmniejsza ilość jaką w ciągu apyrexji podawaliśmy wynosiła 4 grm., największa 16 grm.

Lubo chorzy przyjmowali niechętnie środek powyższy głównie jednak skargi ich ścigały się do zbytnej ilości płynu jaki przetykać musieli, a nadto do uczucia palenia w przetyku jakiego po użyciu doświadczali. Nie zauważono jednak mimo to wpływu szkodliwego na przetyk ani żołądek. 8 grm. stanowiło najmniejszą dawkę po której wyzdrowienie następowało. Ponieważ przypadek mieć chciał, że to był pierwszy chory, ztąd uwaga nasza była niezwykle wyjęziona.

1. Był to silny robotnik już od trzech miesięcy cierpiący na febrę, która napady mając zupełne (okres zimna, gorąca, potów) trzymała się z początku typu czterodniowego a w końcu codziennie go napadała. Skoro po wyżyciu 8 grm. napad nie przyszedł do skutku, przez 8 dni jeszcze następnego pacjenta pozostał w klinice dla obserwacji, w przeciągu jednak tym żadne podwyższenie temperatury ciała nie miało miejsca.

2. W wypadku drugim również pomyślny otrzymaliśmy skutek, lecz dopiero za użyciem 48 grm. Był to 13-stoletni anemiczny chłopiec, który od sześciu tygodni kompletnie codziennie miał napady, u którego wreszcie powiększenie śledziony wypukać się dało. Pierwsze użycie 4 grm. napadu nie zniosło, jednakże w następnym temperatura o jeden stopień niższą się okazała, po drugiej dopiero 4 gramowej dawce napad nie przyszedł do skutku. Mimo, że chory ciągle pozostawał w łóżku (okoliczność z pewnością nie obojętna) w dniu 12 i 16-m wystąpiła recydywa, napady wprawdzie po użyciu 2 grm. ustąpiły na dni 12, lecz dopiero gdy następne napady traktowano 4<sup>ty</sup> gramowemi zwykłemi dawkami takowe znikły bezpowrotnie.

3 ci wypadek. Silny robotnik doznawał od czterech tygodni zupełnych napadów, codziennie z powiększeniem śledziony. Po pierwszej 4 gramowej dawce napad następny nie przyszedł do skutku, lecz już w dniu 4 m miała miejsce lekka recydywa, która dopiero po dniach ośm podaniem równych co z początku dawek usuniętą została. Lecz wkrótce wystąpiła nowa recydywa, na którą zwykle 2 gramowe dawki pozostały bez wpływu. Po użyciu 20 grm. podano chininę i w ciągu 10-ciodniowej obserwacji napad nie przyszedł do skutku. 24 grm. wywarło jedynie skutek przemijający.

4 ty wypadek. Pacjent niezwykle niedokrwisty podlegał codziennym napadom od czterech miesięcy które początkowo typ miały trydniówki. Ponieważ dwie 4 gramowe dawki nie o wiele zniżyły temperaturę następnego napadu podano chininę, po użyciu której napady natychmiast bezpowrotnie znikły.

5-ty wypadek. Indywiduum anemiczne od trzech tygodni cierpi na febrę z typem codziennym, bez powiększenia śledziony, w ciągu dwóch apyrexji otrzymuje 16 grm., które nie zniżają prawie temperatury następnego napadu. Chinina znosi takowe.

6-ty wypadek. Dobrze zbudowany mężczyzna od sześciu tygodni podlega kompletnym co 4 dni powtarzającym się napadom (*Intermittens quartana*



(*duplex*) 12 grm. żadnego nie wywarły skutku, podanie chininy natychmiast usuwa napady.

7-my wypadek. Dobrze odżywiony 13 letni chłopiec podlega kompletnym napadom febry od czterech miesięcy z typem trydniówki. W skutek leczenia ustępowała takowa, od pewnego jednak czasu napady ponowiły się, powiększenie śledziony z pewnością oznaczyć się nie dało. Już po zadaniu 4 grm. napady ustąpiły, nieznaczna recydywa objawiła się w dniu 13 i 16-tym a po wyżyciu 28 grm. zupełnie nastąpiło wyzdrowienie.

8-my wypadek. Pacjentka od trzech miesięcy cierpi na febrę, która początkowo miała typ czwartaczki, następnie trydniówki, obecnie zaś występuje codziennie w zupełnych napadach. Powiększenia śledziony trudno wyśledzić. Salicylan sodu w ilości 32 grm. w ciągu 9-ciu dni podany wywarł wpływ zaledwie przemijający i to w sposób, że niedopuszczał dwóch z rzędu napadów, w następnych zaś temperatura w miejsce 40° była 39°, lecz i ten skutek trwał jedynie dni 10, poczem temperatura znów wzmożła się do pierwotnej wysokości. Podana wtedy chinina usunęła natychmiast napady.

9-ty wypadek. Robotnik podlega od 9-ciu tygodni czwartaczce z niezupełnymi napadami. Powiększenie śledziony nieznaczne, 12 grm. zniżyło jedynie temperaturę następnych napadów o jeden stopień, po (1 gramowej) dawce chininy był wprawdzie jeden jeszcze napad z temperaturą 40°, lecz następnych nie było.

10-ty wypadek dotyczy 15-stoletniego bladłej cery młodzieńca, u którego febra trwa już od półtora roku i występuje codziennie, z czasowemi przerwami. Po pierwszej i drugiej dawce temperatura napadów następnych nie zniżyła się, po trzeciej zaś na pięć dni napady ustąpiły, lecz wkrótce nastąpiła recydywa. Po użyciu chininy był wprawdzie jeden jeszcze napad, ale to był ostatni.

11-ty wypadek. Anemiczna pacjentka od dwóch miesięcy podlega codziennym napadom febry. Już pierwsza dawka w ilości 4 gramm usunęła napad, pomimo jednak, że chora zostawała w łóżku nastąpiła recydywa, mimo że użyto w ogóle 12 grm. Chinina natychmiast napad zniosła bezpowrotnie.

12-ty wypadek. Silny wyrobnik, u którego od dawna były nieregularne napady, od dni 10-ciu cierpi codziennie napady zupełne. W ciągu dwóch dni 16 grm. nie wywarły żadnego wpływu ani na temperaturę ani też na napady. Działanie chininy było skuteczne.

13-ty wypadek. Od trzech tygodni ma miejsce czwartaczka z zupełnymi napadami. 12 grm. podane w czasie wolnym od napadu nie usuwa takowych, jedynie zniża ich temperaturę o pół stopnia.

Oprócz wypadków przytoczonych leczono poliklinicznie jeszcze 10 innych febry w sposób powyższy, z tych 3 skutecznie, 3 bezskutecznie, a w 4-ch nie dano o sobie wiadomości, z czego trudno o wyzdrowieniu sądzić było. Biorąc przeto pod uwagę jedynie dobrze obserwowane wypadki rezultat będzie następujący: z 13-tu wypadków, z których 9 było z typem codziennym 1 trydniówka i 3 czwartaczek.

Użycie salicylanu sodu w dwóch wypadkach z typem codziennym, i trzynieściec uwieńczone zostało pomyslnym skutkiem. W trzech z typem codziennym, w trzech czwartaczkach nie sprawiło skutku żadnego, a w 4-ech z codziennymi napadami sprawiło wyraźny lecz przemijający skutek. Występujące zaś wkrótce reedywy użycie chininy uczyniły niezbędnem.

Lubo przeto nowemu środkowi nie można odmówić pewnego wpływu na malaria, z tem wszystkiem jest on o tyle niepewny, że o współzawodnictwie z chininą pomyśleć niepodobna.

---

## SSpostrzeżenia z praktyki lekarskiej.

Przez Dra Rackiewicza.

1. Postrzałowa rana czaszki i mózgu. W początkach listopada r. z. strzelec rządowy w straży Szlanow, suwałskiej gubernii, chodząc po lesie ze strzelbą, wystrzelił do ptaka siedzącego na drzewie, nabój rozerwał broń w ten sposób, iż patent śruba została wysadzona z lufy, zrobiła obrot i uderzyła grubym końcem na cal powyżej lewej brwi, przebiła czaszkę i utkwiała w mózgu na 4 cale głęboko, w ten sposób, iż nad powierzchnią skóry tkwił tylko cieńszy koniec śruby. Zraniony upadł i stracił przytomność; jak długo pozostawał w tym stanie niepamięta. Skoro się ocknął i poczał ból w czole, pomacał ręką a przekonawszy się, iż tkwi w czaszce jakieś ostre ciało, uchwycił je silnie palcami i wydobył, przekonawszy się, iż to jest patent śruba, zebrał szczątki osady broni, lufę i stępel, tylko nie mógł odszukać zamka. Następnie to wszystko zaniósł do domu o parę wiorst odległości, nie czując nic więcej oprócz bólu nad brwią lewą. Przybywszy na miejsce zamieszkania, obwiązał sobie głowę szmatą i położył się w łóżko. Dnia następnego wysłał konie po lekarza, aby, jak mówił, lepiej mu ranę opatrzył. Przybywszy na miejsce znalazłem zranionego zupełnie przytymnym, który w powyżej opisany sposób sam mi całe zdarzenie opowiedział. Zdjąwszy szmatę, znalazłem ranę wielkości złotówki, przenikającą na wskroś kość czołową, z rany sączy się trochę posoki zmieszanej nawpół z substancją mózgową. Zaprowadzona ostrożnie gruba zonda, nie napotykając najlżejszego oporu, weszła więcej jak na 4 cale w głąb mózgu. Raniony nie uskarżał się na najmniejszą dolegliwość w czasie zondowania. Założywszy stosowny opatrunek pozostawiłem chorego pełnym nadziei na blizkie wyzdrowienie. Raniony wstał z łóżka, przeszedł o własnych siłach chociaż trochę chwiejnym krokiem na drugi koniec stołu, dla odszukania pieniędzy, gdyż kluczów nikomu z obecnych powierzyć nie chciał. Z objawów psychicznych zauważyłem pewną złośliwość, która, jak mi opowiadano, nie leżała w naturze jego charakteru. Czwartego dnia rozwinęła się reakcja zapalna, na trzy godziny przed śmiercią chory zaczął bredzić i w pięć dni po otrzymaniu rany umarł.

2. Niezwykłe zejście płodu zamacicznego. W kwietniu r. b. zgłosiła się do mnie kolonistka z okolic Serej z prośbą o radę w cierpieniach



pęcherza, na który od sześciu miesięcy chorowała. Dolegliwości niedające jej spokoju zależały na ciągłym parciu połączone z silnymi bólami. do oddania uryny parcie powtarzało się co kilkanaście minut, po odejściu małej ilości moczu bóle na chwilę ucichały. Ekzamen fizyczny nie wykazywał, uryna była czystą, wprowadzony kateter do pęcherza nie natrafił na żadne obce ciało. Mając podejrzenie, iż mam przed sobą subjekt z kamieniem pęcherza, lub też z nowotworem w ścianach tegoż, bliższe zbadanie odłożyłem do paru tygodni, gdyż będąc w podróży nie miałem z sobą narzędzi i nie mogłem rozporządzać stosownem miejscem, w którym mógłbym wprowadzić wziernik pęcherzowy. Tymczasem więc przepisałem węglan lityny w połączeniu z małą ilością morfiny; chorej kazałem się zgłosić za dwa tygodnie, po upływie których zjawiała się rzeczywiście i opowiedziała, iż zaraz po rozpoczęciu proszków litynowych z wodą salcerską dostała jeszcze silniejszego parcia na pęcherz. W ciągu paru dni nogi obydnie spuchły, bóle w pęcherzu stały się mocniejsze a napieranie coraz silniejsze i prawie ciągle. Po dwóch dniach cierpień, o których mowa, parcie na urynę stało się tak silnem i tak ciągle, że chora, jak się wyrażała, sądziła iż życie zakończy. Nareszcie uczuła jak z cewki urynowej coś ostrego wyskoczyło, kanciaste to ciało kazała zaraz obmyć i schowała aby mi je pokazać. Po wydaleniu się kamienia (mowa pacjentki) wszystkie przypadłości naraz ustały, puchlina odeszła, wrócił dobry humor i siły. Obecnie zaś przybywa do mnie w celu porady co ma robić aby cierpienia się nie wracały.

Obejrawszy uważnie podane mi ciało, przekonałem się, iż to jest kość łopatkowa, lewa, dziecka mogącego mieć od 4-eh do 5-ciu miesięcy. Budowa kostna i kształt były wyraźne, kosteczka z wierzchu szczególnie na ostrych kantach była pokryta białym o gładkiej powierzchni osadem. Czy w tym osadzie znajdowały się związki litynowe nie próbowałem z powodu braku odpowiednich chemicznych przyborów i odczynników. Skorom objawił chorej o istocie wydalonego ciała, ona w odpowiedzi otworzyła pudełeczko i pokazała mi jeszcze trzy kosteczki, które jako 2 kostki skroniowe i potylicową wyraźnie mogłem odróżnić. Kostki miały nie wiele części wapiennych, kontury ich jednak były wyraźnie o brzegach jak nóż ostrych. Na zapytanie moje z kądby one pochodziły, chora mówiła, iż kostki przed sześcioma miesiącami przy niezmiernych boleściach paru tygodni trwających zostały wydalone z jej organizmu przez kışkę stołcową. Przy dalszym ekzamenie pokazało się, iż chora przed dwoma laty zaszła, jak sądziła, w ciążę, i była już w piątym miesiącu, macica jednak powiększona była z lewej strony, ruchy dziecka zjawily się w początku piątego miesiąca, ale w tydzień potem w okolicy guza rozwinęły się straszliwe nieustanne bóle, które zmusily szukać pomocy lekarskiej. Kolega zaordynował przykładanie lodu na miejsce bólów, po zastosowaniu których to okładów bóle natychmiast prawie ustały, ruch dziecka również już się nie powtórzył, a jednocześnie chora zaczęła doznawać nudności, odbijań bólu głowy, niesmaku i t. p. Słowem, czuła się w całym ciele chorą, ale nie była



w stanie oznaczyć co ją boli, chociaż miejsce w którym, według jej, mniemania znajdowała się ciężarna macica było trochę bolesne, ale ważnych przypadłości w téj okolicy już nie czuła. W rok po owych zimnych okładaniach pojawiło się uporeczywe zaparcie stoła i rznięcie w kiszce odchodowej, poczem wydalily się trzy wspomniane kostki, następnie po sześciomiesięcznej pauzie wystąpiło cierpienie pęcherza, zakończone wydaleniem kostki łopatkowej. Powtórzony egzamin pochwy i jej okolic, jako też podwójne śledzenie macicy nie wykryło żadnych guzów w miednicy. Obecnie kobieta ma lat 34, budowy bardzo silnej, zdrowej cery, rodziła w latach zeszłych czworo zdrowych dzieci.

Opisany wypadek nie potrzebuje zdaje się komentarzy, w czem zasługuje na uwagę. Nie na wydalenie się resztek płodu drogą nie naturalną, chciałem zwrócić uwagę kolegów lecz na przepołowienie się i podwójne otorbienie wprzód nim jedna z połów utorowała sobie wyjście. Komunikacyi bowiem pomiędzy pęcherzem a kiszką stolcową ani obecnie ani przedtem nie było śladu. Ani fizyczne ani podmiotowe badanie podobnej fistuły nie wykryło.

Czy w przyszłości będą odechodzić inne kosteczki obenie przewidzieć trudno, czy już odeszły, chora nie umie objaśnić. Zresztą obecnie czuje się zupełnie zdrową a organizm jej spełnia należycie wszystkie funkcyę.

3. Niezwykły rozwój i przebieg złośliwego nowotworu u dziecka. Trzyletnie dziecko państwa G. o milę od Senej zamieszkałych przed pięcioma miesiącami chorowało na zapalenie płuc krupowe z którego to cierpienia wyszło — prędko się poprawiło, zaczęło znowu biegać i dostało zdrowej i kwitnącej jak przed zapaleniem cery. Na raz dziewczynka zaczyna skarżyć się na bóle w kolankach i w gębie, zaczyna kaszlać, tracić apetyt, — staje się drażliwą i niespokojną. Wezwany wtenczas o poradę nic więcej oprócz kataru płuc i upośledzenia funkcyi trawienia nie znalazłem — robiłem kąpiele kalmusowe z dodatkiem soli kuchennej, wewnątrz ekstrakt z rheum. kory chinowej, ipecacuanhy. W tydzień rodzice przywożą do mnie też samo dziecko w następującym stanie:

Na podniebieniu z lewej strony guz wielkości dużego orzecha włoskiego, guz obejmuje dźiąsło lewe, kieł lewy i pierwszy trzonowy tkwią w onym guzie — guz twardy, nie sprężysty, sinoczerwony. Prawa gałka oczna wypchnięta do góry przez guzik rozwijający się w tkance pomiędzy orbitą i niższą połową gałki ocznej. Z prawej strony, pod pachą guz wielkości jaja gęsiego — przy dotknięciu twardy nieruchomy, w dotykaniu nierówny jakby groszkowaty. Dziecko niespokojne, krzykliwe, chociaż gdy niema nikogo obcego ciągle senne. Wezwany na naradę kolega R. zgodził się ze mną iż mamy do czynienia z rodzajem nowotworu złośliwego którym zakażony został cały organizm. Należało przypuszczać że rozwój nowotworów będzie szybki i że prawdopodobnie nowe w innych miejscach się pojawią. Zaleciliśmy żelazo z jodem przy posilnej dyecie. Próbne nakłucia wywoływały obfite krwawienia. W ciągu dni dziesięciu guz na podniebieniu doszedł do wielkości kurzego jaja, zęby zostały wysadzone i tkwiły w środku nowotworu na podobień-

stwo éwieczków wetkniętych np. w jabłko. Przy próbie wyciągnięcia zębów krwawienie silne. Guz w prawej orbicie powiększa się stopniowo, ale bardzo mało. Guz pod pachą nie zmienia ani konsystencyi ani wielkości. Dziecko chudnie i coraz bardziej senne. We dwa tygodnie w koło zębów zjawiają się owrzodzenia, czasem guz ten dobrowolnie krwawi. Rodzice udają się do rozmaitych lekarzy, którzy nie pomódz i określić rodzaju choroby nie są w stanie, wszyscy koledzy wraz ze mną zgadzają się, iż mają obraz zakażenia rakowego z niezwykle szybkim przebiegiem. Dziecko wiozą do miejsc cudownych i zachorów; po powrocie ztamąd miałem jeszcze możność obserwowania go przez trzy tygodnie. Guz w gębie wyrósł do wielkości gęsiego jaja, wysunął się na zewnątrz. Gęba, jak rozumie się, już w tydzień po objawieniu się nowotworu nie mogła się zamykać, zęby sterczą na wierzchu, guz pokryty szarym strupem, ropy nie ma. Lewa górna szczeka wyniesiona jak przy *hydrops in antro Highmori*, oko lewe również opuchnięte, oko prawe zupełnie zamknęło się na czwarty tydzień choroby, oko lewe widzi dobrze, ale za podniesieniem palcami powiek. Zjawiły się guzy na goleniach na cal niżej stawów kolanowych i w dolnym odcinku żołądka. Dziecko choć nie już nie widzi (5-ty tydzień) ale jest przytomne, poznaje po głosie otaczające osoby, kwili i skwierczy gdy mu się co niepodoba lub chce czego; płynny pokarm wlewają mu w gardziółek po odciągnięciu na bok prawego policzka. W szóstym tygodniu dziecko umarło. Na trzy dni przed śmiercią puls był mały ale regularny.

Choroba w krótkości opisana zdaje się być ciekawą z tego względu, iż zjawiała się u trzyletniego dziecka, przebiegała nadzwyczaj szybko bo w ciągu sześciu tygodni. Dziecko od urodzenia zdawało się być zdrowe i dobrze wyglądało. Rodzice dziecka ludzie zdrowi i młodzi. Ojciec nie przebywał chorób syphilitycznych, ale ponieważ w domu z którego pochodziła mała pacjentka były dzieci zarażone syphilisem, z początku więc nim nowotwory nie przybrały większych rozmiarów, próbowałem jodu i frykcyj, ale takowe po kilku dniach jako bezskuteczne musiałem zaniechać.

---

## K R O N I K A   Z A G R A N I C Z N A.

---

### O działaniu amylnitrytu (*Aether amylo-nitrosus*).

Przez Dra Roberta Pick.

(Dalszy ciąg).

Rozmaite podano sposoby żeby środek ten mieć pod ręką, jak to często w epilepsyi na początku napadu (*aura epileptica*) bywa potrzebne, a jednak nie użyć go za wiele i tak:

S t r a s b u r g umieszcza w kieliszku suchą szarpię i skrapia ją stosowną ilością środka, naczynie zaś zawierające takowy szczelnie zatyka korkiem oblanym parafiną, lecz sposób ten jest niedogodny, medykament bowiem łatwo się rozkłada i częstej zmiany wymaga.



Solger znow napełnia pięcioma jego kroplami rurkę szklaną taką właśnie jaka się używa do przechowania limfy ospowej, poczem ją zalutowywa. Przed użyciem obwija się rurka w płótno i łamie przed nosem chorego, zatrzymując płótno dotąd aż eter się ulotni. W takiej rurce szklanej przechowuje on się dobrze i nie ulega rozkładowi, dla czego sposób ten zaleca się przed innymi, szczególnie dla zakładów leczniczych.

Mimo to jestem zdania, że zwykle perfumowe flaszeczki z korkiem szklanym i metalową nakrywką również mogą być w celu tym użyte. Zatkanie bowiem szczelnie zabezpiecza eter od ulotnienia się, a nadtto są dość wytrzymałe, iżby uleść miały stłuczeniu, zwłaszcza gdy wypadnie ciągle nosić je przy sobie. Z łatwością też otworzyć się dadzą, a wreszcie wielkość ich zastosowaną być może do dozy.

Szczególniej dogodnymi są podobne flakoniki dla osób na częste zawroty głowy lub napady epileptyczne cierpiących. Nieraz bowiem wypadnie szybko dobyć flakoniku, nalać kilka kropel z takowego na chustkę lub prosto z flaszeczki par zaciągnąć. Mimo że terapeutyczna wartość amylnitrytu stwierdzoną została licznymi obserwacjami ze względu jednak, że jedynie spostrzeżenia przy łóżku chorego zasadą racjonalnej farmakodynamiki być winny, uważam za stosowne dodać kilka nowych historii chorób do znanych już wypadków chorobnych, które zawdzięczam uprzejmości kolegów.

Obserwacje Dra Finkelburg obejmują 7 wypadków: 3 epilepsyi i 4 histeryi.

Wdychanie amylnitrytu przed samym napadem działało palliatywnie jedynie w lekich wypadkach i to na czas krótki. W jednym z nich chory nawet zaniechał użycia, po nim bowiem napady stały się gwałtowniejsze i bezustannie się powtarzały. Skutek jednak użycia był trwały w formie połowicznego bólu głowy czysto nerwowej natury czyli w właściwej migrenie.

Obserwacje Dra Zuntz prof. w Bononii (Bonn).

1. P. P. dawno już cierpi napady epileptyczne, zmian anatomo-patologicznych wysledzić nie udało się, napady dawniej występowały co kilka tygodni, ostatnimi jednak czasy prawie codziennie, a nieraz nawet dwa razy dziem. Na pięć minut uprzedza napad, ból i zawrót głowy, właściwej zaś aury niema. Pacjent otrzymał amylnitryt z zaleceniem noszenia go przy sobie, a jak tylko zapowiednie objawy wystąpią trzy krople natychmiast na bawełnę napuścić i parę ich wetechnąć. Tak postępując miał tylko jeden niezupełny napad przez 5 minut, gdy dawniej trwały one  $\frac{1}{2}$  do  $\frac{3}{4}$  godz. Mimo jednak usunięcia napadów objawy zapowiednie często występują, a nawet w ostatnich czasach częściej zwykły się były pojawiać. Skutek jednak palliatywny w każdym razie jest świetny.

2. Mężczyzna, silnej budowy, podlega gwałtownym zawrotom głowy; podczas takowych występuje bladłość twarzy, a nawet po ustaniu napadu przez czas pewien lekkie jeszcze ataki występują. Używał on preparatów żelaza i galwanizacyi nerwu sympatycznego, ale bezskutecznie. Amylnitryt z początku spowodował znaczne polepszenie, następnie jednak skutku odmówił. Z powodu wreszcie odjazdu pacjenta dalsza obserwacya musiała być zaniechana.

3. Wreszcie środek ten zaleciłem astmatykowi z dobrym skutkiem palliatywnym.

Obserwacje Dra Mayera w Akwisgranie (Aachen).

Człowiek młody, pochodzący z zdrowej familii w 19 roku życia dostaje 6—8 napadów epilept. w ciągu roku. Trwają one już od dawna, aura epileptica poprzedza je. Odtąd zaś chory nosi z sobą flakonik z 5 kroplami amylnitrytu; udaje mu się za każdą razą niedopuszczyć napadu jeśli dość wczesnie powącha.

Obserwacje Dra Gerbera w Godesberg.

Mężczyzna, 45 letni, zbudowany niezbyt silnie, mimo to wreszcie zdrów zupełnie, od lat wielu cierpi na połowiczne bóle głowy, które często się powtarzają i w końcu stały się tak dotkliwe, iż zmusiły go do pozostawiania w ciągu napadu w łóżku. Kuracya zimną wodą i kąpiele morskie. Stan jego nieco polepszył się, radykalnie wszakże choroby nie wyleczyły. Ataki występowały jak dawniej, a w czasie tym blada twarz chorego wyglądała jakby zapadła. Robiło to wrażenie takie, jakby napad był skutkiem spazmu naczyń mózgowych lub raczej naczyńioruchowych nerwów tej sfery, co podało mi myśl użycia amylnitrytu i rzeczywiście otrzymałem rezultat świetny. Jak



tylko bowiem po kilkakrotnie głębszem wetchnięciu twarz chorego czerwienieć się poczęła, wnet ustawał ból głowy i napal nie przychodził do skutku. Co się tyczy dalszego zachowania się chorego dotąd żadnego nie otrzymałem zawiadomienia.

Drugi wypadek dotyczył pacjentki 33 letniej, która od lat wielu podlegała hysteryi i na najrozmaitsze cierpiała newralgie. U tej również użycie amylnitrytu dobry wywarło skutek na migrenę polegającą, jak się zdaje, na zaburzeniach w sferze naczyń ruchomych nerwów.

Obserwacya Dra Schumachera w Akwisgranie (Aachen).

Młoda pewna kobieta, lat 23 licząca, oddawna cierpiała na migrenę, dręczącą ją niezwykle, która prawdopodobnie polegając na spazmie naczyń występowała nadto w czasie czyszczeń miesięcznych. Skoro poczęła wdychać amylnitryt zażywając co kwadrans od 3 do 5 kropel, ból głowy za każdą razą ustawał.

Inna znów 46 letnia kobieta, u której czyszczenia miesięczne ustaly, cierpiała na silne bóle głowy, które występując w odstępach czasu nieregularnych, nie trzymały się stałego typu, poczynaly się zaś i kończyły wymiotami. W czasie tym przybierała kolor blady, a chorej się zdalo jakby obręcz opasywała jej głowę. I tu pod wpływu par amylnitrytu mniej silnie bóle zupełnie ustępowały a mocniejsze łagodniały.

Obserwacya 3-cia dotyczy wypadku tężca noworodka (*tetanus neonat*).

Dobrze odżywione 7 dniowe dziecko, u którego odpadł już sznurek pępkowy, pozostawiając ranę dobrego wyglądu, dostało o godz. 2 po południu kurezów tężcowych, szczególnie inspiracyjnych, tak że każdej chwili obawiano się uduszenia. Do takowych przyłączył się szczykoscisk (*trismus*). Temperatura była normalna. O godzinie 10 zastrzyknięto pod skórę 0,0015 *Morph. hydrochlorat*, poczem natychmiast ustał tetanus mm. piersiowych, pozostały jednak kloniczne drgania wraz z szczykosciskiem. W ciągu dnia zadano 0,3 *extr. calabar* w lewatywie. Temperatura wieczorem dochodziła 39,6, puls niezliczenie był szybki. Szczykoscisk nie ustępował, a lubo tężec mm. inspiracyjnych ustał, drgawki ogólne były niezwykle silne. Zadano dziecku 3 krople amylnitrytu w ciągu pół godziny do wdychania. Skutek był pomyślny. Tężec prawie zupełnie ustał a szczykoscisk zaś o tyle się ulżył, że już udało się wpuścić w usta dziecięcia nieco płynnego pokarmu. Opuszcilem dziecko w stanie zadawalniającym, jednakże około północy wrócił tężec i dziecko w pół godziny skonało. Czyby tu był nie pomógł raz drugi amylnitryt, sądzić nie mogę, ponieważ rodzice obawiali się użyć takowego lub może czas był za krótki.

Obserwacye Dra Solgera w Berlinie.

Pewien urzędnik od niedawnego czasu cierpi na padaczkę (*epilepsia*), aura poczyną się bólem nerwowym w prawej kończynie dolnej. Jak tylko ból ten uczuć się daje, natychmiast wdycha on pary amylnitrytu, nie traci więc ani przytomności, ani też dostaje kurezów, dla tego nosi z sobą flakonik z amylnitrytem, co go zdolnym czyni do sprawowania urzędu swego bez przerwy.

W wielu innych wypadkach epilepsyi występującej bez aury, amylnitryt lubo nie zmniejszał liczby napadów, jednakże przerywał takowe.

Obserwacye Dra Wilhelma w Düren.

Stan zupełnej nieprzytomności trwał dość długo w napadzie epileptycznym, co nadzwyczaj przykre na obecnych sprawiało wrażenie; przy zastosowaniu amylnitrytu stan ten nadzwyczaj prędko przemijał.

Obserwacye Dra Felda, fizyka okręgowego w Neuwied, dotyczą 5-ciu wypadków bólów głowy:

Kobieta, 28 letnia, cierpiąca na migrenę pozbyła się zupełnie bólu głowy wdychaniem amylnitrytu.

14 letnie dziewczę, o bladej twarzy, które cierpiało na ból głowy, poczynający się wymiotami, doznało ulgi po amylnitrycie.

Podobnież 30 letnia panna cierpiąca na bóle głowy anemię i melancholię.

Lecz 50 letnia starszka w częstych bólach głowy, nawet ulgi nie doznała, a u drugiej kobiety o twarzy rumianej nastąpiło nawet pogorszenie objawów.

Obserwacye Dra Maurera, lekarza zdrojowego w Leubach pod Koblencą.

W lecie 1873 r. zalecone sobie mając stosowanie par amylnitrytu przez Eulena-

berga i Gutmana, w połowicznych bólach głowy, natury spastycznej pomyslny otrzymałem skutek. Zachęciło mnie to do użycia środka tego i w innych chorobach polegających na spazmie naczyń krwionośnych mózgu. Oczekiwania jednak moje niejednokrotnie zawiedzionemi zostały. Środek jednak powyższy mimo to w znacznej liczbie wypadków działał tak zbawiennie, że w praktyce mej bez niego obejść się nie mogę.

U osób szczególnie z podupadłym odżywianiem bladych i bezkrwistych amylnitryt okazał się środkiem niezawodnym w połowicznych bólach głowy.

Nigdy nie mogę zapomnieć 35 letniej żony pewnego majtka kobiety delikatnie zbudowanej, która nabyła tej choroby w skutek zbyt długiego karmienia piersią dziecięcia. Z rana szczególnie turturowych niemal doznawała ona cierpień. Daremnie do-  
tąd używała żelaza, chininy i coffeiny. Szybka jednak ulgę zawdzięcza wdychaniu amylnitrytu, czego doświadczywszy używała następnie środka tego co rano profilaktycznie i w krótkim stosunkowo przeciągu czasu od bólów zupełnie oswobodzoną została.

Obserwacye nad działaniem środka tego w kolce menstrualnej niezwykle mnie zainteresowały. Szczególniej u młodych i anemicznych mężatek odpowiadał on swemu celowi, tak że nawet w wypadkach w których nie od razu pomagał skłonny raczej jestem dopuścić, że użyto go w ilości niedostatecznej niż wątpić o skutecznem jego działaniu. Doza 3 do 5 kropeł okazała się tu zupełnie wystarczającą. Zalecałem takowe na dłoń nakropić a formujące się pary 4 do 6 razy nosem wciągnąć. Skoro zaś uczucie dało pewne rozgrzanie i widocznem się stało twarzy zaczerwienienie, należało natychmiast wdychania zaprzestać, bo też wkrótce ustępowały i bóle i nie pojawiły się już więcej w całym ciągu tejże menstruacyi. W niewielu tylko wypadkach wypadło inhalacyę raz lub dwa razy powtórzyć.

Rezultaty nie tyle jednak zadawalniające otrzymałem u osob pełnokrwistych, lecz i osoby takie doświadczały nieraz pewnej ulgi w cierpieniach lub nawet zupełnego takowych ustania. Wypadało jednak co parę godzin inhalacyę powtarzać, albowiem skutek nigdy nie był długotrwały. Często też ból głowy i zawrot tak się wzmacniał, że trudno mi było skłonić chore do powrotnego wdychania. Szczególniej zaś dobrze usłużył mi amylnitryt w wypadku gdzie postawiłem dyagnozę na anemię naczyń polegającą na spazmie naczyń krwionośnych.

(Dokończenie nastąpi).

---

## Wiadomości bieżące.

---

— Cięża i zapalenie mięszu sercowego. Przez Dra J. Haubera (Aerztl. Intelligenzblatt 1876. 24. Już według doświadczeń gospodarzy wiejskich obfite utraty krwi powodują tłuszczowe metamorfozy w organach i prócz tego P onfiek dowiódł, że stłuszczenie serca (ostre tłuszczawe zapalenie mięszu sercowego) łączy się z rozmaitego rodzaju procesami nieczącemi. Właśnie do tej okoliczności odnosi autor śmierć następującą w niektórych wypadkach wkrótce po długotrwałych porodach, a którą ogólnie nazywają śmiercią skutkiem wyczerpięcia sił (stłuszczenie serca skutkiem zaniedbanego krwotoku przy przodowaniu łożyska, skutkiem krwotoków przez pozostałe płody lub łożyska u osób ronających, skutkiem zbyt długiego wyczekiwania ze strony akuszerki i zbyt długo wstrzymywanej operacyi). We wszystkich tego rodzaju wypadkach, w których autor dokonywał rozbioru zwłoków, mógł autor dowieść bardzo ostre tłuszczawe zapalenie mięszu sercowego z osadzaniem się barwiku w przetworach między włókienkami. Do klinicznych objawów tego rodzaju wypadków należy powiększenie częstości tętna oraz oddychania i upadek sił. Dzieci tego rodzaju chorych matek umierają również krótko przed śmiercią matki. Autor uważa tedy, że niestosownem jest w takich wypadkach stosować leki orzeźwiający i raczej uważa za konieczne wskazanie, ażeby wcześniej i to jak najspieszniej rodzącą lub ronającą rozwiązać z jaja, respec. płodu i łożyska.



— Jodoform i jego lecznicze stosowanie. Przez Dra L a z a n s k y'ego (Vierteljahrscr. f. Derm. u. Syph. 1875. 2. — Med. chir. Rundschau 1876. Nr. 6). Jodoform używano dotychczas: a) zewnątrznie: 1) w postaci maści  $\frac{1}{2}$ —1 drachmy na 1 uncję tłuszczu; 2) w postaci posypywań proszkiem, na co przykładano płatek zmaczany w glicerynie; w postaci czopków i krążków; 3) jako rozczyń do kataplazmów albo do maczania w nim tamponów, albo jako podskórne zastrzykiwania; 4) jako czyste posypywanie proszkiem; b) wewnątrznie: 1) jako pigułki w połączeniu z żelazem; 2) jako zawiesiny (*suspensio*) w mieszaniu białka z wodą albo w mleczance z migdałów. Autor widział środek ten stosowany w klinice prof. P i c k a przy początkowym wrzodzie kiłowym, owrzodzeniach po dymienicach przy owrzodziałych grudkach, przy owrzodzeniach po rozpadłych kiłakach skórnych, przy ogólnej kile, przy wrzodach nogi, stosownie do wypadku w postaci proszku albo eterycznym rozczyń (1:15 według P i c k a), w mieszaniu alkoholu z gliceryną (3jodof., 10 alcoh., 30 gliceryn., według I z a r d a), w postaci pigulek (0,1 pro pillula, dziennie 6—8 pigulek). Na ustępowanie stwardnienia przy kiłowym cierpieniu początkowym jodoform żadnego nie wywierał wpływu. Przy pierwszym stosowaniu tego środka następował gryzący ból, który nie był gwałtowny, mijał szybko, przy następnych stosowaniach był coraz słabszym i wreszcie ustępował zupełnie. Zapalna stulejka (*phimosis*) jako następstwo wrzodów ustępowała szybko po zastrzykiwaniach zawiesin jodoformu (według I z a r d a) albo eterycznego rozczyń jodoformu. Proszek jodoformowy stosowano pędzlem, przykładano na to skubankę a niekiedy nadto papier gutaperchowy i opatrunek ten zmieniano dziennie raz jeden. Rozczyń i zawiesin używano podobnym sposobem jak inne wody służące do opatrunku. W wypadkach, w których inne środki służące do opatrunku (jak *cuprum*, *zincum* i t. d.) pozostawały bezskuteczne, jodoform dawał pomyślny rezultat. Także na wilgotne, rozpalające się szyszkowiny stożkowate, środek ten jak najlepszy wywierał wpływ. Wydzieliny zatrzymywały się, szyszkowiny zasychały i już przez tarcie palcami odpadały. Środek ten należy szczególnie do pokrywań w miejsce *empl. mercur.* stosując u tych, którzy dostają łatwo zapalenia ust lub wyrzutów po stosowaniu szarego przyłepca. Grudki, dopóki były owrzodziały, posypywano proszkiem raz w 24 godzinach i przykładano skubankę. Skoro powierzchnia ich była suchą, zraszano je eterycznym rozczyń. Leczenie to nie było bolesnem. Wrzody powstałe skutkiem rozpadu kiłaków, pod wpływem jodoformu goiły się prędzej i bez bólesci. Przy ogólnej kile istniejące objawy ustępowały szybko przy wewnętrznem używaniu tego środka, który posiada jodu 90 perc. (jodek potasowy ma tylko 76 perc.). Jako szkodliwe następstwa pokazały się raz rozwolnienie, raz mocniejsza miesiączka i kilka razy trądzik jodowy. Według autora jodoform ma to za sobą, że skraca leczenie i stosowanie jest bardzo łatwem. Wysoka tegoż cena (taka sama jak chininy) żadnej nie tworzą trudności ze względu na małe ilości jodoformu, jakich potrzeba do osiągnięcia pomyślnego rezultatu.

— Uwagi nad stosowaniem chłodnych kąpielii w gorączkowych chorobach małych dzieci. Przez Dra G. M a y e r a (Deutsch. Arch. f. klin. Med. t. XV. z. 2). Następujących uwag powodem jest wypadek wędrującej róży u trzytygodniowego dziecka, które leczono kąpielami od 26 do 27°R. posiadającemi. Kąpiele te na przebieg gorączki bardzo pomyślny miały wywrzeć wpływ. Autor zaleca dla takich wypadków kąpiele, które zwolna należy zniżać z 28°R. na 24°R., a które tak często należy powtarzać ile razy temperatura (mierzona co trzy godziny w odbytnicy) wynosi 39,8°R. Chłodzące kąpiele nie są nawet przeciwwskazane u dzieci kilka tygodni mających. Autor miał nadto sposobność błogi wpływ chłodnych kąpielii spostrzegać przy pewnych formach gorączkowego nieżytyu kiszek u dzieci. Były to wypadki, w których z powodu duru panującego w bliskości, można było przypuszczać zakażenie durowate. U dzieci niżej 3 miesięcy radzi autor nie używać kąpielii niżej 23°R., przynajmniej tak długo, dopóki się nie pokaże potrzeba niższej temperatury.

---

Redaktor i wydawca Prof. Dr. G i r s z t o w t.

---

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy roga ulicy Jasnój i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego Nr. 1364 (nowy 1) mieszkania Nr. 6.

---

Druk. Gaz. Lek. Ul. Św. Krzyż. N. 9. Дозволено Цензурою. Варшава, 5 (17) Августа 1876.